Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 129 Kraków, poniedziałek 10 czerwca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

# Lwów

—o—

Gorąca to ziemia w tej stolicy dawnej Galicji. Nie bez śladów pozostała tam długoletnia przewaga endecji, która tam miała swą główną siedzibę i swój główny sztab. Nie bez wrażenia pozostała też działalność endecji w początkach wojny i w pierwszych latach wolnej Polski — działalność obliczona na utrzymanie swych wpływów choćby kosztem interesów ogólnych. Wpływ polityczny endecji został złamany w następstwie ogólnych stosunków, jakie w Polsce zapanowały od maja 1926; endecja we własnym obozie znalazła „zdrajców“ („Słowo Polskie“ przeszło do sanacji), ale pozostał jej czynnik liczebnie wprawdzie słaby, ale ruchliwy i krzykliwy: młodzież akademicka, która chce się „wyżyć“, zanim wsiąknie w biurokrację i przestanie zajmować się sprawami leżącemi ponad — awansem i wyższą pensją.

Endecja w swej młodzieży czuła się silną tylko tam, gdzie była pewną, że nie spotka się z należytym oporem. Była silną, gdy pod osłoną policji atakowała na ulicach Warszawy pierwszego prezydenta Rzplitej; udaje buńczuczną, gdy w czapeczkach burszowskich na głowie i z pałkami w rękach „walczy“ o prawo własności swych błazeńskich oznak burszowskich; jest — szczególnie śmiałą w swych wystąpieniach przeciw żydom, bo tu czuje za sobą sympatje pewnej części społeczeństwa polskiego, przyjmującej ekscesy przeciw żydom co najmniej z pobłażliwym uśmiechem.

Myśli politycznej, metody politycznej ta młodzież nie posiada. Dla niej najwygodniejszą drogą do popisów jest religja, którą sami niekoniecznie uznają jako światopogląd moralny, ale którą doskonale nauczyli się stosować jako narzędzie dla zdobycia poparcia a bodaj tolerancji bezkrytycznego tłumu. Można śmiało zaręczyć, że w procesji na ul. Zygmuntowskiej, od której zaczęły się zajścia lwowskie, nie brał udziału ani jeden akademik, ale za jej rzekomą obrazę akademicy wszech — czy obwiepolscy się ujmują i szukają zadośćuczynienia na ludziach i objektach, które z tą obrazą — gdyby nawet miała miejsce — nie mają nic wspólnego.

I tu dochodzimy do źródła całej tej smutnej historji: czy istotnie uczniowie lub uczennice żydowskiego gimnazjum przy ul. Zygmuntowskiej popełnili coś takiego, co można uważać za obrazę procesji, za obrazę uczuć religijnych. Wszystko na świecie jest możliwe, ale żeby żydzi na takim gruncie jak lwowski, gdzie historja z przed dziesięciu lat niewątpliwie jest w świeżej pamięci, mieli porwać się na taki głupi — inaczej tego nazwać nie można — pomysł, w to niech uwierzy albo naiwna dewotka albo ten, któremu ta wiara jest potrzebną dla zamanifestowania swej tężyzny przez bicie dzieci, demolowanie domu akademickiego, drukarni i — co już nie nas obchodzi — przez borby z policją.

Jesteśmy przy najsmutniejszej, naszem zdaniem, stronie tej sprawy. Powiedzmy otwarcie: władza poszła na lep tych studentów względnie reżyserujących tę imprezę wszechpolską Świrskiego i Hrabyka, tak dobrze na gruncie krakowskim znanych. Co bowiem władza zrobiła, gdy ci panowie w swoim świstku zaczęli szerzyć pogłoski o obrażeniu procesji? Komunikat urzędowy rozesłany przez PAT twierdził, że... „winę niesfornego zachowania się wobec procesji ponosi kilkanaścioro dzieci gimnazjum żydowskiego“. Co to znaczy „niesforne zachowanie się“? Czy było to — jak twierdzi pismo endeckie — rzucanie gruzu i kawałków chleba, czy tylko drwiące śmiechy i wyzwiska? Jedno i drugie, gdyby istotnie miało miejsce, jest obrazą! Czy jednak miało miejsce? Dzieci, jak niewątpliwie stwierdzono, w czasie przerwy w nauce zabawiały się; jak wszystkie dzieci, głośno, krzyczały, śmiały się. Pod czyim jednak adresem to robiły? Czy pod adresem idącej pod oknami procesji? Na to pytanie każdy znający dzieci musi wzruszyć ramionami: dzieci uczęszczające do gimnazjum i wogóle dzieci żydowskie z postępowych domów — ortodoksi nie posyłają dzieci do gimnazjum — nie są wychowywane w nienawiści do religji katolickiej; otrzymują zresztą, być może, wychowanie narodowo-żydowskie, ale w rzadkich tylko wypadkach wychowanie religijne a i w tym wypadku z pewnością nie w duchu nienawiści.

Jest wykluczonem, aby ta demonstrująca świadomie młodzież o tem nie wiedziała. Ona nie chciała o tem wiedzieć, bo zbyt długo był już we Lwowie spokój; trzeba było koniecznie okazji do pokazania się na ulicy w całym majestacie swych czapeczek, szarf i pałek; trzeba było „rozhuśtać“ ulicę przeciw policji, która w oczach endeków jest częścią tej przez nich tak znienawidzonej władzy, która nie w ich jest rękach. Słusznie — jak czytaliśmy w bratnim „Dzienniku Ludowym“ — zapytał jeden z dziennikarzy duńskich z wycieczki bawiącej we Lwowie, czy to ci panowie z zdemolowanej „Chwili“ obrazili procesję? Obrazili, czy nie obrazili, zajścia lwowskie nie mają nic wspólnego z procesją obrażoną czy nieobrażoną, to jest czyn polityczny skierowany przeciw najsłabszemu miejscu oporu: przeciw żydom, bo to we Lwowie (i gdzieindziej) jeszcze ciągnie, bo tu i władze mają swoje względy i względziki.

Wielka sztuka napadać na bezbronnych i demolować drukarnię, gdy policja zbyt późno się zjawia dla jej obrony! Starsi endecy w Sejmie walczą z rządem dyplomatycznie a w swej prasie robią opozycję... białemi plamami; młodzież, jako że jeszcze egzaminu dyplomatycznego nie zdała, walkę tę prowadzi prościej i goręcej — przedmiot jej energji to przecież tylko żydzi, tylko żydowska własność. Niema się czem przejmować, to jest Lwów. **F.**

* * *

### NOWE AWANTURY STUDENTÓW

W piątek wieczór odbyła się we Lwowie procesja, do której przyłączyło się kilkuset studentów. Po procesji studenci udali się pod Dom Akademicki na ul. Łozińskiego, gdzie odbyli wiec, poczem usiłowali dostać się do śródmieścia, policja piesza i konna zamknęła jednak drogę. Na placu Marjackim doszło do starcia, w wyniku którego kilkanaście osób ma być rannych, w tem trzech policjantów.

Po rewizji odbytej w lokalu endeckiego „Kurjera Porannego“ aresztowany został w piątek kierownik wydawnictwa Broś. Pismo zostało w ciągu piątku kilkakrotnie skonfiskowane za podburzające wydania nadzwyczajne.

### MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH WE LWOWIE
### KOMUNIKAT URZĘDOWY

**Warszawa, 8 czerwca. (PAT).** Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: P. min. Składkowski udał się wczoraj w godzinach popołudniowych samolotem do Lwowa, w celu stwierdzenia na miejscu przebiegu zajść lwowskich. P. minister stwierdził, że przesłuchano 42 świadków, którzy brali udział i byli widzami procesji Bożego Ciała w dniu 2 czerwca br. Rezultaty dotychczasowych dochodzeń przeprowadzonych zarówno przez władze administracyjne, jak i kuratora okręgu szkolnego, wywołują przeświadczenie, że **o świadomej chęci jakiejkolwiek prowokacji uroczystości religijnej ze strony uczenic żydowskich nie może być mowy.** P. minister skonstatował, że reakcja na zachowanie się uczenic nastąpiło dopiero w dniu następnym wieczorem, mianowicie dość znaczna grupa młodzieży akademickiej zgromadziła się, i zanim policja zdążyła interwenjować, wtargnęła do redakcji „Chwili“ i zdemolowała urządzenie redakcji, czyniąc dość znaczne szkody. Tłumy młodzieży akademickiej rozproszone udały się większemi grupkami w kierunku ulic Legjonów i Kopernika, gdzie zostały zatrzymane. Inne grupy młodzieży akademickiej połączywszy się, wtargnęły do gmachu gimnazjum żydowskiego, niszcząc wewnętrzne urządzenia. Oddział policji rozproszył zebraną w ulicy młodzież akademicką, aresztując wewnątrz budynku pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego 27 osób. W kilkanaście minut później inna grupa młodzieży akademickiej zdemolowała żydowski dom akademicki przy ul. św. Teresy. W drukarni „Chwili“ zniszczono 2 linotypy oraz urządzenia redakcji i drukarni. W gimnazjum żydowskiem przy ul. Zygmuntowskiej zniszczono bibliotekę ponadto portrety i pomoce szkolne. W domu akademickim zniszczono urządzenia wewnętrzne. Wypadki te zmusiły władze administracyjne do poczynienia szeregu aresztowań. Aresztowanych akademików przekazano władzom sądowym, które zwolniły 4 osoby, i zatrzymały na śledztwie 28, oskarżonych z art. 83 i 85 ust. kar. Pan minister zarządził na miejscu w sposób jak najbardziej energiczny, **ażeby do żadnych dalszych ekscesów nie dopuszczono i wszelkie ich próby w interesie porządku publicznego tłumiono w zarodku z całą bezwzględnością.**

## Maszyny piekielne na kolei w Jugosławji

**Białogród, 8 czerwca (PAT).** Wczoraj wieczorem około g. 21, gdy pociąg pospieszny opuszczał stację Vranjska Banja, jadąc do Pribo], nastąpił **wybuch maszyny piekielnej,** podłożonej na torze. Skutki wybuchu były nieznaczne i nie spowodowały żadnych szkód w pociągu, który ruszył w dalszą drogę. Komunikacja na tej linji ani na chwilę nie została przerwana. Na miejscu wybuchu zauważono ślady obuwia gumowego, które noszą komitadżi bułgarscy, pelerynę komitadżi oraz kilka innych przedmiotów. Sprawcy spłoszeni zostali prawdopodobnie przez idącą tamtędy kobietę, która spostrzegła ich, gdy uciekali w kierunku granicy bułgarskiej.

**Wiedeń, 8 czerwca (PAT).** Dzienniki donoszą z Belgradu, że na pociąg pospieszny Sofja—Belgrad dokonano obok Niszu zamachu. **Bomba** położona na szyny eksplodowała pod lokomotywą, nie wyrządzając jednakże szkody. Kolejarze znaleźli jeszcze **drugą bombę,** która nie eksplodowała. Przypuszczają powszechnie, że zamach dokonany został przez komitadżów.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Traktowanie miast i wsi

Wyczytaliśmy w dziennikach dwie wiadomości, które są charakterystyczne dla ocenienia odmiennego traktowania interesów miast i wsi przez rząd, który przecież powinien równomiernie rozdzielać światło i cienie. Mówimy: równomiernie, chociaż miasta jako ponoszące większe dla państwa świadczenia miałyby prawo do większego uwzględnienia swych potrzeb.

Pierwsza wiadomość opiewa, że ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło województwa, że ograniczone środki finansowe Banku gospodarstwa krajowego zmuszają **do redukcji zapotrzebowań związków komunalnych na wykończenie najpilniejszych inwestycyj.** Podano wprawdzie Bankowi wykaz tych zapotrzebowań, **ale to nie oznacza wcale, jakoby kredyty miały być przez Bank rzeczywiście przyznane.** Bank będzie w miarę środków realizował zapotrzebowanie, a tymczasem **gminy nie powinny się finansowo angażować tj. nie powinny żadnych robót rozpoczynać.**

Druga wiadomość opiewa, że Bank rolny przeznaczył na dalsze **kredyty dla rolników** (na nawozy sztuczne) sumę 8 miljonów zł., ileże — jak komunikat głosi — docenia się znaczenie zastosowania nawozów sztucznych w rolnictwie.

Nie chcemy przesadzać, gdyż sam fakt mówi za siebie. Jest on jeszcze jednem ogniwem w łańcuchu krzywd, jakie spotykają miasta, jakby rozmyślnie po macoszemu traktowane. Jesteśmy ostatni, którzy zaprzeczylibyśmy, że i rolnictwo potrzebuje opieki i poparcia jako jeden z największych u nas warsztatów pracy, ale systematyczne protegowanie rolnictwa w przeciwieństwie do zupełnego zaniedbania miast musi wywołać protest.

Mówią nam ciągle: rząd nie ma pieniędzy na alimentowanie Banku gospodarstwa krajowego, wskutek czego ten musi restryngować kredyty. Jesteśmy innego zdania: rząd, który może w jednym roku wydać 560 a w drugim 260 miljonów ponad budżet; rząd, który trzyma setki miljonów na rachunku bieżącym w Banku polskim; rząd, który przez umyślnych wysłańców zabiega zagranicą o pożyczkę na centralny bank rolniczy, podczas gdy miastom zakazuje starać się o pożyczki — taki rząd nie ma prawa wzruszać ramionami i to tylko w stronę miast, bo to nawet dla najmniej uprzedzonych wygląda jak najoczywistsza protekcja.

Na piątkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa słyszeliśmy budujące historje, w jaki sposób rząd rozdziela kredyty na własne budowle (Akademja górn.). Najzatwardzialszy prywatny przedsiębiorca nie odważyłby się na takie traktowanie swych zobowiązań, rząd jednak widocznie jest wyższy ponad zwykłą kupiecką moralność i bez żenady wstrzymuje wypłaty dostawcom itd. — co mu kto zrobi? Sprawa jest ważniejszą aniżeli się wydaje. Stoi ona w ściślej łączności z zamarłym u nas ruchem budowlanym. Tylko gminy, zasilane kredytami publicznemi, byłyby w stanie ten ruch trochę ożywić; na przedsiębiorców prywatnych, zdaje się niema co liczyć; ci pod względem kredytów nie są w lepszem położeniu.

**Łatwo to rzecz rządzić samowładnie i bez kontroli:** ograniczać samorząd na każdym kroku, zabraniać mu starania się o własne dochody i zamknąć mu kredyt z banków państwowych — stosunki są gorsze, aniżeli my w Małopolsce o świetnych tradycjach samorządowych jesteśmy przyzwyczajeni. Kto nie płaci, niema głosu — czem rząd przyczynia się do utrzymania tego u nas cienia samorządu i jakiem prawem krępuje pozostałe z dawniejszych czasów jego resztki? Nie chcemy łaski ani nadzwyczajności, chcemy równego z rolnictwem traktowania, bo i miasta są w państwie potrzebne i one są conajmniej taką podporą państwa, co wieś.

M. J. LARSON

# Fachowcy w służbie sowieckiej

## „Spec bezpartyjny" jest otoczony siecią agentów GPU

Wkrótce ukaże się książka łotewskiego pisarza Larsona, który spędził 7 lat na służbie sowieckiej. Z książki tej wyjmujemy rozdział, w którym opisane są mało znane szczegóły z ustroju Rosji sowieckiej.

### „SPEC"

W służbie państwowej Rosji Sowieckiej, w komisarjatach, zarządach, państwowych trustach zatrudniony jest, — oprócz wielkiej liczby zwykłych i wyższych urzędników, **szereg fachowców — specjalistów**, których krótko nazywają „specami". Słowo „spec" określa w Sowietach urzędnika państwowego, albo urzędnika trustu lub organizacji, który posiada **fachowe wykształcenie i doświadczenie w pewnej dziedzinie pracy.** Sowietom bardziej potrzeba takich ludzi, niż jakiemukolwiek innemu państwu, gdyż w Rosji przemysł, handel i banki zostały upaństwowione. Fachowcy rekrutowali się przeważnie z pośród inteligencji i wolnych zawodów (inżynierowie, chemicy, prawnicy, lekarze, dziennikarze, urzędnicy bankowi), a częściowo także z pośród byłych urzędników państwowych, oraz oficerów.

### BEZPARTYJNI

Z punktu widzenia politycznego **fachowcy byli przeważnie bezpartyjni,** t. zn. nie należeli do żadnej partji. W zarządzie wydziału dewiz np. na jesieni roku 1923 **z pięciu wyższych urzędników państwowych czterech było bezpartyjnych,** a tylko jeden, zastępca szefa, był członkiem partji komunistycznej. Jemu też poruczono ze ster wyższych dokładnie określić i ocenić zdolności każdego z pozostałych współpracowników. Od takiej charakterystyki zależało wszystko. Chodziło bowiem o poglądy polityczne danej osoby, a zwłaszcza o **jej lojalność w stosunku do rządu sowieckiego.** Gdy charakterystyka nie wypadała pomyślnie, pociągała za sobą skutki bardzo niepożądane. Ustosunkowanie się polityczne danej osoby, nie należącej do partji, nie odpowiadało naturalnie celom politycznym i metodom taktycznym partji komunistycznej, gdyż w przeciwnym razie przestałaby dana osoba do partji. Było także rzeczą jasną, że pośród bezpartyjnych znajdowali się zarówno ludzie o politycznie jasno wyrobionych poglądach, jak i tacy, którzy **nie posiadali żadnego politycznego zainteresowania.**

Do politycznie orjentujących się „bezpartyjnych" należeli dawni **członkowie najbardziej reakcyjnej rosyjsko-narodowej partji t. zw. „czarnej sotni"**, i jednocześnie ludzie, którzy należeli do lewego odłamu socjal-demokracji. Wszyscy oni byli stłoczeni w jedną bezbarwną masę „bezpartyjnych", gdyż oprócz partji komunistycznej nie istniała i nie mogła istnieć w Rosji sowieckiej żadna inna partja. To też urzędnicy bezpartyjni jakiegoś resortu **mówili między sobą o wszystkiem,** o wynagrodzeniu, o nędzy mieszkaniowej, o drożyźnie, o kobietach, o strojach, teatrze i sztuce, o kwestjach służbowych i sprawach prywatnych, **tylko nie o polityce.** „Bezpartyjni" unikali rozmowy o polityce zarówno z współtowarzyszami, jak i z członkami partji komunistycznej.

Gdy obywatel pragnął objąć służbę państwową, musiał wypełnić kwestjonarjusz **zawierający 39 pytań.** Naturalnie trzeba było podać dokładnie imiona i miejsce zamieszkania rodziców, dzieci, rodzeństwa.

Pytanie 24 brzmiało: **Do jakiej partji politycznej należy pan? Podać czas wstąpienia oraz numer legitymacji partyjnej.**

Pytanie 25 brzmiało: **Czy pan przedtem należał do jakiejkolwiek partji politycznej, do jakiej, gdzie i kiedy?**

Pytanie 26 brzmiało: Jeżeli pan jest bezpartyjny, z jaką partją pan sympatyzuje?

Pytanie 24 nie nasuwało bezpartyjnym trudności, przy redagowaniu odpowiedzi.

Odpowiadano zwyczajnie: „Nie".

Pytanie 25 było już trochę trudniejsze; gdyż, jeżeli „bezpartyjni" należeli przedtem do lewicy (Trudowiki, eserzy, esdecy, mieńszewicy) to mogli to podać spokojnie. Jeżeli natomiast należeli do prawicy, albo do partji liberalnej, wtedy woleli, jeżeli można było, to zataić. Nic więc dziwnego, że **partja panująca nie darzy „bezpartyjnych" zaufaniem,** gdyż nigdy nie było wiadomo, co się kryje pod tą jednolitą maską. Pytanie 26 było przymusom, któremu poddawali się niemal wszyscy, z obawy przed nędzą materjalną. Naturalnie, że odpowiadano zazwyczaj: **„Sympatyzuję z rosyjską partją komunistyczną".**

Oczywista, że komuniści słabo wierzyli w te sympatje, podobnie jak **nie mieli zaufania do istotnej bezpartyjności, albo słuszniej do obojętności politycznej, „bezpartyjnych".** Zrozumiałą jest rzeczą, że rząd, oparty na przemocy, musi posiadać urzędników, aparat państwowy który naprawdę i szczerze oddany jest panującemu regime'owi i któremu absolutnie można ufać. Póki zaś sowiety są zmuszone do zatrudniania fachowców w rozmaitych dziedzinach życia państwowego (wojsko, gospodarka, finanse), którzy, z bardzo nielicznymi wyjątkami, są „bezpartyjnymi", t. zn. w każdym razie nie należą do partji komunistycznej, **póki komuniści nie mają swoich fachowców — do czego potrzeba kilka lat — póty komuniści muszą szpiegować „bezpartyjnych" w kraju i zagranicą,** aby mieć przynajmniej przeświadczenie, że są oni lojalni wobec Sowietów. I temu nie należy się dziwić.

### SYSTEM KONTROLNY

Mimo szpiegowania odnajdują siebie jednak jednakowo politycznie myślący „bezpartyjni". Odczuwają siebie podczas współpracy. Dlatego też **konserwatywni trzymają się razem, liberalni także razem,** a socjaliści rozmaitych odcieni tworzą znowu swoje koło. Fachowcy wypowiadają się jednak w sprawach politycznych tylko przed towarzyszami, których znają osobiście i do których mają zaufanie. Gdy dwaj fachowcy rozmawiają ze sobą o sprawach niesłużbowych i gdy do nich podejdzie członek partji, natychmiast **rozmowa się urywa i przechodzi na inne, mniej niebezpieczne tory. Agenci GPU,** którzy występują pod rozmaitemi maskami, (jako koledzy fachowi, sekretarze, pomocnicy, maszynistki, przyjaciółki) starają się **wykryć i ustalić poglądy polityczne bezpartyjnych** w najrozmaitszy sposób.

**Agent podaje się w tym celu za bezpartyjnego,** stara się zbliżyć do badanego, a potem zaczyna krytykować despotyzm rządów sowieckich, brak jakiejkolwiek swobody politycznej, ohydne metody szpiegowania i wreszcie całą gospodarkę sowiecką. **Mimo braku zaufania fachowiec jednak daje się wciągnąć w rozmowę** i zręczny agent potrafi na zasadzie tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Gdy zaś zagadniety wytrwale przemilcza odpowiedzi i podkreśla swój brak zainteresowania dla spraw politycznych i ekonomicznych, albo gdy zaczyna wygłaszać **hymny na cześć sowietów i ich działalności,** wówczas agent zdaje sobie sprawę, że mu absolutnie nie ufają.

Kontrola, jaką się otacza fachowców, będących w służbie sowieckiej — nie mówię tutaj o jej konieczności — osiąga w rezultacie to, **że energja i radość, niezależność i wola zostają podczas pracy sparaliżowane.** Fakt ten daje się ująć słowami pewnego wybitnego w Rosji fachowca, który się zdała trzymał od wszelkiej działalności politycznej. „Stanowiska nasze da się porównać z pozycją linoskoczka na linie. **Kroczymy wszyscy po cienkim powrozie i wiemy, że napewno kiedyś z liny spadniemy.** Nie wiemy tylko, kiedy i na którą stronę spadniemy i gdzie skręcimy kark!".



# TUR

### KURS WAKACYJNY ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR

Od 1 do 15 lipca odbędzie się w Sulejowie pod Piotrkowem Trybunalskim kurs na temat „Zagadnienia ustroju państwa".

Program wykładów: 1) Istniejące formy ustroju dawne i obecne. 2) Demokracja, faszyzm, komunizm. 3) Obecne konstytucje państw. 4) Dzieje ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. 5) Konstytucje polskie. 6) Obecne projekty zmiany konstytucji. 7) Stosunek socjalizmu do ustroju państwowego.

Zgłoszenia członków TUR, PPS, oraz Związków Zawodowych przyjmuje sekretarjat generalny TUR (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20) do 20 czerwca.

Prócz wykładów odbywać się będą seminarja i wycieczki. Słuchacze mieszkać będą w internacie.

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w chwili ciężkiego ciosu, jaki nas dotknął przez śmierć bł. p. Najdroższej Matki naszej Reginy KIRSCHOWEJ nieśli nam słowa pociechy, wszystkim, którzy wzięli liczny udział w smutnym obrzędzie pogrzebu składamy serdeczne podziękowanie.

*Dzieci i Zięciowie.*

# Traktat i konkordat wśród strzałów polemiki

Depesze z Rzymu doniosły pod datą 7 b. m.: Dziś o g. 11 przedpołudniem nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układów lateraneńskich. Wymiany dokonali kardynał Gaspari i Mussolini.

Rzecz poszła zatem gładko, chociaż papież uznał za właściwe opublikować w „Osservatore Romano" list do kardynała Gaspariego, w którym polemizuje z wyrażeniami Mussoliniego „heretyckiemi lub gorzej, niż heretyckiemi".

List kończy się lapidarnie, że traktat i konkordat są nierozdzielne i nie mogą już podlegać żadnym zmianom: **„Albo wszystko ma się ostać, albo wszystko musi upaść razem, choćby skutkiem tego miało upaść państwo Watykanu".**

List ten otrzymał kardynał-pełnomocnik papieski, gdy miał już przystępować do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Mussolini, jak wiadomo, puścił się na „heretyckie" wywody, ażeby udobruchać żywioły antyklerykalne — wśród faszystów liczne. Papież, pisząc o jego różnych określeniach, uczynił był uwagę, iż nie widzi ani użyteczności, ani potrzeby takich określeń.

Tymczasem ze swojej strony dla uspokojenia tych wyznawców, którzy zwłaszcza po mowie Mussoliniego, tembardziej uląc się mogli, czy Watykan nie popełnił błędu, zawarłszy ugodę z faszyzmem — papież tuż przed sfinalizowaniem ugody używa zdania, iż strzec będzie praw Kościoła, choćby miał postradać państwo watykańskie.

Zdanie silne, ale tymczasem klamka zapadła — i partner, czy przeciwnik ma wszystkie atuty w rękach.

# Z wystawy w Poznaniu

—o—

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

**JAK WYGLĄDA STOISKO MIASTA ŁODZI NA PWK**

Jednym z najokazalszych pawilonów na Powszechnej Wystawie Krajowej jest Pawilon Samorządowy, zbudowany u wejścia od ul. Grunwaldzkiej, zajmujący powierzchnię 1.180 m. kw. W pawilonie tym umieszczone zostały eksponaty Działu ogólnego samorządu miejskiego (pokaz, zorganizowany przez Związek Miast Polskich), eksponaty samorządów powiatowych całej Polski (pokaz, zorganizowany przez Biuro Zjazdów Samorządu miejskiego w Warszawie) oraz eksponaty samorządów wojewódzkich Poznańskiego, Pomorskiego i Śląska pokaz zorganizowany przez Starostwo krajowe w Poznaniu); poza tem, część środkową oraz całe lewe skrzydło Pawilonu Samorządowego zajmują wystawy dorobku największych miast polskich (Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków), obrazujące rozwój kulturalny i gospodarczy tych miast oraz ich piękno i zabytki przeszłości. Pawilon Samorządowy posiada również salę specjalną dla wyświetlania filmów, charakteryzujących gospodarkę miast i wsi.

Stoisko Magistratu m. Łodzi, znajdujące się w środkowej części Pawilonu samorządowego, zajmuje przestrzeń 430 m. kw., grupując kilkadziesiąt (przeważnie dużych rozmiarów) eksponatów, związanych z postępami gospodarki samorządowej tego miasta w okresie pierwszego dziesięciolecia Niepodległości. Projektodawca i organizator stoiska łódzkiego — inż. Kamil Lidowski, w celach należytego zobrazowania i zilustrowania tych postępów, postanowił operować w pierwszej linji elementami barwy, światła i ruchu, które w umiejętnem zastosowaniu stworzyły z pokazu łódzkiego całość naprawdę interesującą i wyróżniającą się z szeregu podobnych. Suchość i jednostajność ogromnej ilości tablic statystycznych, zestawień porównawczych, grafikonów i t. p., nużące zwłaszcza laika w niektórych działach PWK, ustąpiły miejsca — jeśli chodzi o stoisko łódzkie — artystycznej harmonji i pomysłowości w doborze eksponatów, w ich rozmieszczeniu, w najbardziej właściwem ich prezentowaniu zwiedzającej publiczności. W pracy organizatorów pokazu Magistratu m. Łodzi widocznie są dobry plan ogólny, celowość, dążność do niezbędnego ożywienia zgromadzonego materjału ekspozycyjnego, inwencja w poszukiwaniu i wykorzystywaniu właściwych efektów.

Nie mogąc ze zrozumiałych względów wyliczać wszystkich eksponatów, zgromadzonych w trzech ubikacjach stoiska samorządu m. Łodzi, wymienimy jednak najbardziej charakterystyczne, pozwalające zorjentować się co do ogólnego wyglądu pokazu. Fryz z 36 barwnych tablic, biegnący wokół ścian jednego z pomieszczeń wystawy łódzkiej, zaznajamia z podstawowemi danemi statystycznemi, dotyczącemi m. Łodzi (demografja, komunikacja, podatki, przemysł, bezrobocie, emigracja i in.); uzupełnieniem artystycznie wykonanych plansz są poglądowe wykresy statystyczne, które zawierają dane dodatkowe, jak np. o ruchu przejezdnych, przyroście izb mieszkalnych i t. d. Środek salki zajmują w charakterze obelisku, dwa różnej wielkości słupy świetlne, ilustrujące przy pomocy różnokolorowych lampek elektrycznych sumy budżetów miejskich w r. 1924 i r. 1928/9 oraz wysokość pozycyj w poszczególnych działach gospodarki samorządowej.

W dziale oświaty znajdujemy doskonale wykonane modele gmachów szkół powszechnych, pokaz przedszkola, djapozytywy (fotografje świetlne) szkół i sal wykładowych, wreszcie poglądowe tablice statystyczne, dotyczące wszystkich działów szkolnictwa miejskiego. Dział zdrowotności publicznej wystawia modele zakładu kąpielowego przy ul. Wodnej i Prewentorjum w Łagiewnikach, bardzo ciekawą tablicę świetlną, obrazującą walkę z gruźlicą, wreszcie szereg tablic z danemi statystyczno-porównawczemi z zakresu organizacji Wydziału Zdrowotności Publicznej, walki z epidemiami i weterynarji miejskiej. O działalności Wydziału Opieki Społecznej bardzo dobre pojęcie daje tablica świetlna, uwypuklająca rozwój tej opieki w ciągu dziesięciolecia we wszystkich kierunkach; inne eksponaty z tego działu zaznajamiają niemniej dokładnie z aktywnością władz miejskich w dziedzinie opieki społecznej.

Wydział kanalizacji wystawił naturalnej wielkości murowany model kanału t. zw. V klasy, który służy zarazem jako przejście pomiędzy salkami stoiska łódzkiego oraz model stacji ścieków na Lublinku. Z pośród pozostałych eksponatów zasługują na uwagę dokładne modele projektów kolonji mieszkaniowych na Rokiciu i Polesiu Konstantynowskiem i budowanej na Polesiu kolonji, model Parku Ludowego, model „klasycznie" wadliwej zabudowy w dzielnicy Bałuckiej oraz modele wzorowych domków jednorodzinnych, według projektów Wydziału Budownictwa. Bardzo ciekawe są również tablice świetlne, ilustrujące rozwój elektrycznego i gazowego oświetlenia w mieście, plan regulacyjny m. Łodzi w skali 1:10.000 oraz pokaz rozwoju zadrzewienia naszego miasta zobrazowany przy pomocy dziesięciu doniczek z roślinami o wzrastającej wysokości.

Artystycznem urozmaiceniem ekspozycji Magistratu m. Łodzi są: model pomnika Kościuszki, który — jak wiadomo — stanie wkrótce na Placu Wolności; nowy herb miasta wykonany przez art. rzeźbiarza M. Lubelskiego (łódź, kominy fabryczne i śruba mechaniczna); wreszcie piękny i dekoracyjny witraż „Twórcom miasta Łodzi", wykonany w jednej z wytwórni poznańskich.

Wystawa łódzka, sprawiająca w bogatej całości Pawilonu samorządowego bardzo korzystne i pouczające wrażenie, wolna od monotonji i przeladowania, cieszy się dużą frekwencją zwiedzających. Dnia 27 ub. m. p. Prezydent Rzeczypospolitej podczas pobytu w Pawilonie samorządowym, zwiedził dokładnie stoisko łódzkie, oglądając ze szczególnem zainteresowaniem eksponaty, dotyczące budowy kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem, kanalizacji i Parku Ludowego. Informacyj udzielał inż. architekt K. Lisowski, czuwający stale z ramienia Magistratu m. Łodzi, wespół z gronem funkcjonarjuszów miejskich, nad stoiskiem łódzkiem.

# Nieprzyjęta dymisja

Prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki pozostanie na swem stanowisku. Dymisja jego nie została przyjęta.



# W niemieckiej jaskini gry

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Sopot, 4 czerwca.

W powrocie z Kopenhagi trzeba było już odwiedzić i Gdynię i Gdańsk, a byli i tacy co mieli ochotę „podrodze" odwiedzić Sopot. Już nie tyle, żeby zasmakować w ruletkę, czy bakarata, ale mieć pojęcie, jak wygląda stosunkowo nas blisko znajdująca się jaskinia gry, bo Monte Carlo nie tak przystępnie i nie tak podrodze.

Prosta rzecz, że Sopot się nawet nie da z Monte porównać. To nadmorska szwabska basałyga, a tamto powabna francuska elegantka. No i urządzenie kasyna — niebo, a ziemia.

Po obejrzeniu Gdyni, która jeszcze śpi nietylko na plaży, ale wogóle, a to tembardziej, że ruch budowlany tegoroczny bardzo słaby i cały handel drobny prowadzi anemiczny żywot, a port obejrzeliśmy wcale dobrze, wybraliśmy się do Gdańska. Przeważna ilość uczestników nie poraz pierwszy tu przybyła. Kto nie był w Gdańsku ze 2—3 lata, to zauważył, że wpływy polskie w tem mieście mocno się skrzepiły. To nie ten ultraszowinistyczny Gdańsk, co to nie odpowiadał na polską mowę. Dziś może niejednemu szwabowi flaki się przewracają na to, iż musi zarabiać od Polaków, ale już pogodził się ze swym losem. Co pięknego do zwiedzenia, zwiedzano i w polskim domu zjeść dają niedrogo.

W kilku pojechaliśmy i do Sopotu. Są tu morskie kąpiele i kasyno gry. Czas był dobrze chłodny, mówiono, że w okolicy grad spadł i dlatego się oziębiło. Plaża, chyba jedna z najmniej ponętnych w Europie i przyznać trzeba, że prócz języka niemieckiego, niewiele się słyszy obcych języków, polskim zaś posługują się żydzi, by ich nieodkrywano jako semitów. Miejscowość schludnie utrzymana, połączenia kolejowe z Gdańskiem i Gdynią częste. Kasyno gry — jako budowa — nic szczególnego. Niemieckie i przeciętne. Po sprezentowaniu dowodów osobistych dają nam karty wstępu. Traktują nas bardzo uprzejmie i rozmawiają z nami i po polsku. Idziemy na górę. Przechodzimy przez salę czytelnianą do właściwej mordowni ludzkich kieszeni i nerwów. Gra w pełni. Mareczki gdańskich guldenków przewalają się pod grabkami krupierów przeważnie. Tu i ówdzie dadzą komuś trochę jakby na pocieszenie. Grają panowie i panie, a te ostatnie zapalają się, a wypieki ich buzi jakby przysłaniały pudry i szminki. Kobiety, któraby w tym dniu wygrała, niewidziałem, panom się to czasem zdarzało. Mierząc to inną miarą, trzeba wierzyć, że panie mają tam więcej szczęścia... w miłości, o czem prawi przysłowie. Chociaż zatrzęsienia tam piękności nie widziałem, a nawet zbyt dużo wyranżowanych niemeczek, mogących się wiecej poświęcać pielęgnacji... wnucząt. W tem także kolosalna różnica między Sopotem a Monte Carlo. Co za nieprzebrane stado pięknych kobiet w Monte, co za toalety, co za szyk. Tu zaledwie jedna elegantka o tłustych palcach grubych i grubo ubrylantowanych, o twarzy dobrze po 50-ce, nalanej i o wyrazie rzeźniczki w ruchach, przesuwała się przy stole gry. Pewnie jaka Berlinka, właścicielka końskich jatek. Nawet na wabika nie było do gry kobiet. Jeszcze kilku mężczyzn wyglądało na zwabiających, ale kobiet ani na lekarstwo. To już w Anghien le baine pod Paryżem, kiedy w tamtejszem kasynie gry w koniki rozglądałem się, to spotykałem masę elegantek, tu w Sopocie nic niema, wszystko tylko „plump" i czysto niemieckie. Nie wiem czem my Francuzi północy, mamy się tu rozkoszować i zachwycać. Być może, że w pełnym sezonie będzie lepiej, ale i wtedy tam mnie nic nie pociągnie.

Pomyślałem sobie, iż dobrze rząd czyni, że nie daje koncesji na podobną jaskinię gry w Polsce. Gdyby u nas n. p. w Krynicy coś podobnego urządzić i przy naszych ładniusich paniach, to by się ludziska zgrywali do szarej nitki, a nie jedna elegantka przegrałaby ostatnie dessous... lub noc wypiakiwalaby za pożyczką u swego czasem tylko przygodnego przyjaciela. Lepiej, że takiej jaskini gry niema w Polsce. Mówiono nam, że czynią starania, by kuracjuszom w Sopot przyznawano zniżki letniskowe, jakie przyznają koleje w naszych uzdrowiskach. Niech się obejdą smakiem. Kto jedzie do jaskini gry — niech płaci. Ma na ruletkę, niech ma i na kolej.

Cudze chwalicie, swego nie znacie. Komu się nie zachciewa rulety, to i w innej miejscowości nadmorskiej będzie mu dobrze. Myśmy powinni popierać nasze letniska nadmorskie, Gdynię, a cały Hel aż się prosi do odwiedzin. Byłoby tylko rzeczą wskazaną, by władze nasze przypilnowały i nie dopuściły do już zapowiadających się zwyżek cen po nadmorskich kąpieliskach, a już nam mówiono, że w Jastarni spekulanci już się zabierają do skubania ludzkiej skóry, a to tembardziej, że sezon tegoroczny opóźniony, czas zimny i połem w lipcu i sierpniu chcą sobie rzekome straty powetować.

Kogo nie stać na morskie kąpiele, niech się nie zapomni wykąpać w tym roku kilka razy we Wiśle i wyleżeć na plaży pod Pychowicami.

To także dobrze zrobi niejednemu. **St. Sz.**

# Święto nauki polskiej w Krakowie

## Plenarne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności

Kraków, 9 czerwca.

Wczoraj odbyło się uroczyste publiczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności w wielkiej sali Akademji przy ul. Sławkowskiej w Krakowie. Na uroczystość przybyli: minister oświaty Czerwiński, jako reprezentant prezydenta Rzeczypospolitej i ministerstwa oświaty, dziekan kapituły katedralnej ks. Ślepicki, z ramienia metropolity, rektor uniwersytetu warszawskiego dr. Przychocki, prof. Sierpiński imieniem Towarzystwa naukowego w Warszawie, dyrektor Morozewicz imieniem Państwowe Instytutu Geologicznego, ksiądz Szramek imieniem Towarzystwa Przyjaciół Nauki na Śląsku, dalej prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Warszawie prof. Wróblewski, wojewoda śląski Grażyński, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kallenbach z dziekanem wydziałów i gronem profesorów, dyr. Biblioteki Jagiellońskiej Kuntze z kustoszem Gieleckim, rektorowie wyższych uczelni krakowskich: Skoczylas i Szyszko-Bohusz, wicewojewoda krakowski dr. Duch, prezydent Rolle, prezes sądu apelacyjnego Strawiński z wiceprezesem Krzyżanowskim i Brzostyńskim, prezes kolei Gronowski, prezes poczt Dutczyński, kurator szkolny Kupczyński, prokurator Schwarz, szef sanitarny DOK pułkownik Korolewicz w zastępstwie generała Wróblewskiego z szefem sztabu pułkownikiem Świdzińskim, prezes Izby handlowej Epstein, prezes Izby Kontroli Państwa w Krakowie Kraus, prezes okręgowego urzędu ziemskiego Bulanda, z okręgowej dyrekcji robót publicznych inż. Dudek, szef wydziału bezpieczeństwa publicznego Walicki, starosta grodzki dr. Styczeń, dyrektor Akademji Rydel, naczelnicy urzędów i instytucyj krakowskich, oraz liczna publiczność.

### CZŁONKOWIE ZAMIEJSCOWI

Z zamiejscowych członków Akademji przybyli: **ze Lwowa:** rektor Abraham, prof. Bruchnalski, prof. Bujak, prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, rektor Piniński, prof. Romer, rektor Starzyński, rektor Twardowski, prof. Witkowski, senator Zakrzewski; **z Poznania:** prof. Ćwikliński i rektor Dembiński; **z Warszawy:** prof. Baudouin de Courtenay, prof. Handelsman, rektor Kochanowski, dyrektor Morozewicz, prof. Sierpiński, prof. Wóycicki, prezes Wróblewski, prof. Zieliński.

### PRZEMÓWIENIE PREZESA KOSTANECKIEGO

Posiedzenie otworzył o godzinie 12 prezes Polskiej Akademji Umiejętności **Kazimierz Kostanecki** następującemi słowy:

— Dla dobra nauki, a przez naukę dla dobra Ojczyzny. Hasło to od początku istnienia Akademji było wytyczną jej działalności; tak samo i w roku ubiegłym towarzyszyło jej pracy. Hasło to tak doniosłe i tak wszechstronne, że zwalnia tego, któremu pierwszy raz z tego miejsca imieniem Akademji przemawiać przypadło, od roztaczania nowych programów, a tylko zniewala go, by, wzorem swych poprzedników, na zaufanie i życzliwość kolegów odpowiedział całkowitem oddaniem się na usługi tej wszystkim nam i całemu społeczeństwu drogiej instytucji. Ślady przerwy i zastoju, jakie w postępie nauki u wszystkich narodów wywołać musiała wielka burza dziejowa, stopniowo się zacierają, życie naukowe zaczyna żywszem bić tętnem.

W wieku niewoli Akademja nasza spełniała wielką misję dziejową, pod sztandarem nauki, jednocząc synów wszystkich dzielnic; wespół ze sztuką polską, poezją i literaturą była ostoją wspólności narodu. W dzisiejszej walce o byt te tylko narody zdołają się ostać, które najdoskonalszy osiągną stopień rozwoju duchowego i tylko na rodzinnem podłożu nauka krzepiąca i umacniająca życie narodu wykwitnąć może. Zakres zbiorowej, wedle dokładnie opracowanego planu przedsiębranej pracy naukowej znajduje wyraz w szeregu Komisyj, w wydawnictwie Encyklopedji Polskiej, w działalności Stacji Rzymskiej i Paryskiej. Na tę drogę pragniemy skierować fundusze płynące z dwóch wielkich zapisów ś. p. Tyszkowskiego i Fedorowicza. Dotychczasowe skromne środki Akademji, zbyt skromne w stosunku do potrzeb, w szczuplej tylko mierze na istotne popieranie badań naukowych pozwalały.

Szczęśliwą będzie Akademja, jeśli swem poparciem przyczyni społeczeństwu i ludzkości nowych zdobyczy, które i wśród swoich obcych przysporą uznania dla polskiej nauki.

### SPRAWOZDANIE SEKRETARZA GENERALNEGO

Następnie sekretarz generalny dr. **Kutrzeba** zdał sprawozdanie z działalności Instytucji za czas od czerwca 1928 do czerwca bieżącego roku. — Na wstępie **poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym**, a niezwykle zasłużonym członkom Akademji: Janowi Łosiowi, Jerzemu Mycielskiemu, Wiktorowi Porzezińskiemu, Franciszkowi Xaweremu Fierichowi, Edmundowi Krzymuskiemu, Zygmuntowi Radzimińskiemu, Karolowi Kadlerowi, Ludwikowi Pastorowi, Janowi Jawidzkiemu, St. Badyńskiemu, J. Dobowskiemu, Wł. Szajnosze, L. Sawickiemu i Sz. Dzierżgowskiemu, poczem przedstawił działalność Akademji i wydane przez nią prace.

Prof. Eug. **Romer** wygłosił następnie odczyt pt. „Ziemia i państwo", poczem nastąpiło

### OGŁOSZENIE NOWYCH CZŁONKÓW.

**Członkowie krajowi:** I. Wydział filologiczny. Członek czynny krajowy: Gustaw Przychocki, prof. filolog. klas. Uniwersytetu w Warszawie. — Członkowie korespondenci krajowi: Adolf Chybiński, prof. muzykologji Uniw. we Lwowie. Adam Kleczkowski, prof. filolog. germańskiej Uniw. w Poznaniu. Stanisław Łempicki, prof. historji oświaty Uniw. we Lwowie. Stanisław Pigoń, prof. hist. literatury polskiej Uniw. w Wilnie. II. Wydział historyczno-filozoficzny. Członek czynny: Jan Ptaśnik, prof. historji średniow. i nauk pomocn. Uniw. we Lwowie. Członkowie korespondenci krajowi: Stefan Czarnowski, doc. historji kultury Uniwersytetu w Warszawie. Oskar Halecki, prof. historji Europy wschodniej Uniw. w Warszawie. Kazimierz Kaczmarczyk, dyrektor Archiwum Państw. w Poznaniu. Stanisław Kętrzyński, historyk, poseł Rzplitej Polskiej w Hadze. Ks. prałat Alfons Mańkowski, prezes Tow. Nauk. w Toruniu. Józef Siemieński, dyr. Archiwum Głównego w Warszawie. III. Wydział matematyczno-przyrodniczy. Członkowie czynni krajowi: Eugenjusz Romer, prof. geografji Uniw. we Lwowie. Czesław Białobrzeski, profesor fizyki Uniwersytetu w Warszawie. Stefan Pieńkowski, prof. fizyki Uniw. w Warszawie. Członkowie korespondenci krajowi: Jan Grochmalicki, prof. zoologji Uniw. w Poznaniu. Jan Nowak, prof. geologji Uniw. w Krakowie. Bohdan Szyszkowski, profesor chemji Uniwersytetu w Krakowie. Maksymiljan Rose, docent neurologji Uniwersytetu w Warszawie. Jan Tur, prof. anatomji porówn. Uniw. w Warszawie. Edmund Malinowski, docent genetyki Uniwersytetu w Warszawie. Michał Kamieński, profesor astronomji Uniwersytetu w Warszawie.

### CZŁONKOWIE ZAGRANICZNI

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zatwierdził wybór następujących uczonych zagranicznych, wybranych na Walnem Zgromadzeniu dn. 9 czerwca 1928, na członków Polskiej Akademji Umiejętności.

Na członków korespondentów zagranicznych Wydziału filologicznego: Jana Melicha, profesora filologji słowiańskiej Uniwersytetu w Budapeszcie. Stefana Mladenowa, profesora gramatyki porównawczej Uniwersytetu w Sofji. Józefa Skultetyego, emerytowanego profesora historji i literatury słowackiej Uniwersytetu w Bratislawie.

Na członka czynnego zagranicznego Wydziału historyczno-filozoficznego: Dezyderego Csanki'ego, podsekretarza stanu i dyrektora generalnego król. węgierskich archiwów państwowych.

Na członka korespondenta zagranicznego Wydziału historyczno-filozoficznego: Ernesta Champeaux, profesora historji prawa Uniwersytetu w Strasburgu.

Na członków czynnych zagranicznych Wydziału matematyczno-przyrodniczego: Leona Lichtensteina, profesora matematyki Uniwersytetu w Lipsku. Wiktora Grignard'a, profesora chemji organicznej Uniwersytetu w Lyonie. Artura Keith'a, anatoma i konserwatora The Hunterian Museum przy Royal College of Surgeons of England w Londynie.

### NAGRODY

Na zakończenie ogłoszono nagrody, które walne zgromadzenie członków czynnych PAU na posiedzeniu dnia 7 czerwca 1929 roku przyznało:

1) Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za pracę historyczną przyznano p. drowi Michałowi **Jankowi** za dzieło „Dzieje Polaków na Syberji".

2) Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano p. Stefanowi **Filipkiewiczowi** za obraz „Jesień" oraz za całą dotychczasową działalność artystyczną.

3) Nagrodę im. Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego przyznano p. Czesławowi **Markowi** za dwie jego kompozycje orkiestrowe pt. „Suita" i „Symphonia brevis".

—ooo—

# Wiadomości polityczne

### NOWY KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU

W dniu 21 bm. przybywa do Gdańska i obejmuje urzędowanie nowomianowany wysoki komisarz Ligi narodów, markiz Manfred Gravina. Nowy komisarz Ligi narodów, mianowany na okres trzechletni, wchodził od szeregu lat w skład delegacji rządu włoskiego przy Lidze narodów. Po objęciu urzędowania z rąk obecnego wysokiego komisarza van Hammel'a, przybędzie markiz Gravina do Warszawy, aby złożyć wizytę rządowi polskiemu.

### ORGANIZACJA BEZBOŻNIKÓW W ROSJI

urządza w przyszłym tygodniu ogólno-państwowy zjazd w Moskwie. Zjazd przewiduje między innemi otwarcie centralnego antyreligijnego muzeum w Moskwie. Będzie to 15 z kolei muzeum tego rodzaju w Związku sowieckim. Z Nowogrodu donoszą, że na odbytych tam zebraniach robotniczych uchwalono rezolucje, domagające się przetopienia dzwonów cerkiewnych na drut miedziany.

### ZJAZD BRIAND - STRESEMANN - MACDONALD

Biuro Wolffa donosi z powołaniem się na „Central News" z Madrytu, że koła Ligi narodów w Madrycie uważają za rzecz możliwą, iż po obradach madryckich dojdzie do spotkania między Briandem, Stresemannem i MacDonaldem w Paryżu.

### OD PLANU DAWESA DO PLANU YOUNGA

Biuro Wolffa donosi z Paryża z powołaniem się na „Excelsiora", że rzeczoznawcy reparacyjni uchwalili utworzyć tymczasowy komitet organizacyjny pod przewodnictwem dotychczasowego generalnego agenta reparacyjnego Parkera Gilberta, któryto komitet miałby za zadanie zorganizowanie przejścia od planu Dawesa do planu Younga. Komitet ten ma utworzyć trzy podkomisje dla spraw Banku Rzeszy, kolei Rzeszy i dla sprawy dostaw rzeczowych.

### JAK PODPISANO UMOWĘ REPARACYJNĄ

Raport rzeczoznawców został podpisany w Paryżu w piątek o godz. 18'10. Ceremonja podpisania raportu miała przebieg niezmiernie prosty. Rozpoczęła się ona o godz. 17'55. Przy podpisaniu obecni byli liczni dziennikarze i operatorzy filmowi. Delegaci składali podpisy w alfabetycznym porządku reprezentowanych przez nich narodów. Raport opracowany jest w dwóch tekstach: francuskim i angielskim, zawiera około 100 arkuszy pisma maszynowego. Rzeczoznawca francuski Moreau wyraził po podpisaniu podziękowanie Youngowi za jego wysiłki w kierunku doprowadzenia konferencji do pomyślnych rezultatów. Young mówił z wielkiem uznaniem o współpracy wszystkich delegacyj i oświadczył, że jest niezmiernie szczęśliwy z powodu zakończenia prac konferencji.

### PRZED ZGODĄ RELIGIJNĄ W MEKSYKU

**Meksyk, 8 czerwca (PAT).** Prezydent Portez Gil poraz pierwszy potwierdził wobec korespondenta agencji Reutera wiadomość prasy, według której celem wizyty arcybiskupa Ruizy Flores ma być omówienie z prezydentem sprawy dotyczących położenia kościoła katolickiego w Meksyku. Układy rozpoczną się prawdopodobnie w poniedziałek.

# Z życia robotniczego

### MALARZE I LAKIERNICY Z PROWINCJI!

Omijajcie Kraków z powodu akcji cennikowej.

### OLBRZYMI LOKAUT W BIELSKU-BIAŁEJ

Związek przemysłowców Bielska-Białej i okolicy wypowiedział robotnikom tkackim i metalowym zbiorową umowę, domagając się obniżenia głodowych zarobków. Klasowe Związki zaw. powzięły uchwałę, **że w żadnym wypadku robotnicy nie zgodzą się na pogorszenie warunków pracy i płacy. W odpowiedzi na to kapitaliści wypowiedzieli pracę z dniem 15 czerwca br. wszystkim robotnikom, zatrudnionym w fabrykach włókienniczych i metalowych w Bielsku-Białej.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że żadną szykaną ani terorem przemysłowcy nie osiągną zamierzonego celu. Podziwiać należy wszakże zuchwałość przemysłowców, którzy ogłosili lokaut i prowokują tysiączne masy proletarjatu.

Jeszcze nigdy dotąd, od 10 lat niepodległości państwa polskiego, przemysłowcy w Bielsku-Białej nie zdobyli się na taki akt teroru i prowokacji. Sprawa zlokautowania 25 tysięcy ludzi jest sprawą ogólno-państwową i rządowi nie wolno bjernie na to patrzeć.

# Dzień kobiet

**Wam Polkom wiedzieć trzeba, iż epoka dzisiejsza jest dla was bardzo ważna; jest to epoka wyzwolenia kobiet. Kobiety są powołane do równości.**

Adam Mickiewicz.

**Równouprawnienie kobiet** jest rzeczą dokonaną. Dokonało się ono za życia obecnego pokolenia. Dziś kobiety posiadają na równi z mężczyznami prawo wyborcze do Sejmu i Senatu, jednakowe prawa polityczne, jednakowy dostęp do stanowisk urzędowych. To równouprawnienie kobiet dokonało się razem z równouprawnieniem klasy robotniczej, z ogólną demokratyzacją.

**Wyzwolenie kobiet** idzie za równouprawnieniem i dobiega końca. Jeszcze potrzebna jest reforma prawa małżeńskiego, społeczna ochrona macierzyństwa i opieka nad dzieckiem, ustawowo zagwarantowana, a dzieło emancypacji kobiety będzie ukończone.

**Ale najważniejsze zadanie czeka jeszcze spełnienia i musi zostać dokonane przez kobiety same.** Mianowicie **wyzwolenie duchowe kobiet** z jarzma przestarzałych przesądów. Z tej niewoli nikt nie zdoła kobiet oswobodzić, tę trudną pracę muszą kobiety odważnie podjąć same i wytrwale przeprowadzić do końca.

Spójrzcie, kobiety, na Anglię i bierzcie sobie stamtąd wzór! Tam udział kobiet w wyborach przeważył szalę zwycięstwa na korzyść partji pracy, na korzyść socjalizmu. Jakże u nas daleko do czegoś podobnego! U nas umysły kobiet pozostają w pętach klerykalizmu, u nas kobiety tą podporą wstecznictwa. Wyzwolić życie umysłowe kobiet z bezmyślności, z przesądów, z ciemnoty — potrafią tylko kobiety same.

Oto trud, który was czeka, kobiety!

Niechajże „Dzień Kobiet“, ten dzień propagandy idei wyzwolenia kobiet, będzie dla was słupem milowym na drodze do waszego ostatecznego wyzwolenia!

# Obrazki wyborcze z Anglji

*(Korespondencja własna „Naprzodu“)*

**Londyn,** 4 czerwca

Wybory w Anglji odznaczają się niezwykłym spokojem. Gdyby człowiek nie czytywał dzienników, nie domyślałby się prawie że są wybory. Nie widać prawie wcale plakatów wyborczych. Czasem wprawdzie, gdzieś ukaże się ogromny portret Baldwina z napisem: „Człowiek, któremu możecie zaufać“, albo postać Lloyd George'a. Ale plakaty te giną wśród najrozmaitszego rodzaju ogłoszeń handlowych. W ostatnich dniach przed wyborami pojawia się jeszcze kilka plakatów z nazwiskami lub portretami kandydatów, które są zazwyczaj bardzo treściwe, najczęściej poprostu brzmią: „Głosuj za N. N.“. Główna natomiast agitacja wyborcza skupia się w dziennikach i na zgromadzeniach. Uderza przytem zupełny brak jakichkolwiek argumentów politycznych. Jedynie właściwie polityczny argument, to pokój i rozbrojenie. Pozatem zaś mówi się o bezrobociu, o handlu zagranicznym, o cłach i wolnym handlu, o płacach, o organizacji przemysłu, o technicznej i organizacyjnej racjonalizacji, o budowie mieszkań z funduszów publicznych itd. A propos mieszkań. Macdonal oświadczył że rząd Partji Pracy wybuduje 1,000.000 (miljon) mieszkań z funduszów publicznych. Na zapytanie, skąd na to weźmie pieniądze, oświadczył z uśmiechem: „Nic prostszego, obetniemy budżet marynarki i wojska“.

Pozatem kandydaci agitowali osobiście. Dotyczy to zwłaszcza kandydatów Partji Pracy, którzy chodzili od fabryki do fabryki, zatrzymywali grupy robotników na ulicy, w portach itd. Widziałem obrazek, jak podczas Zielonych Świąt kandydaci przechadzali się nad morzem po plażach, zyskując sobie w ten sposób zwolenników. Sam Winston Churchill chodził po ulicach z pliką odezw, które wręczał przechodniom. Wogóle bardzo bliski kontakt między kandydatem a wyborcami.

**Sam dzień wyborów niczem się nie odznaczał.** Wogóle prawie nie było widać, że są wybory. Przy lokalach wyborczych małe grupki ludzi. Pozatem nic. Troszkę żywiej jest na przedmieściach. Na wschodzie Londynu, w dzielnicy zamieszkałej przez ludność żydowską wszystkie trzy partje wystawiły jako kandydatów żydów, ale i tam nie widać większego ożywienia. Ożywienie było tylko w dzielnicy Battersea, gdzie dwukrotnie przeszedł indyjski komunista Saklatvala, przy cichem poparciu Partji Pracy. Tym razem szanse jego były zachwiane, bo Partja Pracy wystawiła własnego kandydata. Tam walka jest ostra i ożywiona. Po ulicach pełno indyjskich studentów, którzy wszyscy agitują za swoim rodakiem.

**Skoro sam dzień wyborczy przeszedł zupełnie spokojnie, to noc powyborcza oraz następny dzień były świadkami ożywienia, jakiego Anglja chyba od bardzo dawna nie przeszła.** Jest to związane ze sportowym traktowaniem przez Anglików wyborów. Na wybory Anglik patrzy mniej więcej jak na derby albo na match bokserski. Już przed wyborami pisma ogłaszają konkursy o wysokich nagrodach za prawidłowe podanie wyników. Wyniki są przedmiotem ogromnej ilości zakładów, a giełda notowała nawet specjalne umowy losowe co do wyników wyborów. Na podstawie tych umów losowych cedula giełdowa ogłaszała nawet szanse poszczególnych stronnictw. I trzeba przyznać, że szanse te się sprawdziły, z jednym tylko charakterystycznym wyjątkiem: giełda zbyt optymistycznie określiła szanse liberałów!

Wieczorem na głównych ulicach Londynu wyległy ogromne tłumy, przybywające z przedmieść. **Widać było ludzi przybywających ze składanemi krzesłami, termosami i koszami z żywnością, przybywały całe rodziny, które urządziły się na Trafalgar Square, gdzie miano ogłaszać wyniki, jak na wycieczce.** Około godz. 10 na Trafalgar Square było już **przeszło dziesięć tysięcy osób. Ruch kołowy wstrzymany.** Kilka minut po dziesiątej **na ogromnych ekranach, oświetlonych reflektorami,** a umieszczanych na wszystkich ważniejszych placach i ulicach, ukazują się pierwsze wyniki, wyniki zrazu jeszcze nic nie mówiące. Wkrótce jednak wyniki stają się coraz jaśniejsze: wszędzie niemal zwycięża Partja Pracy. Wśród tłumów nieopisany entuzjazm, każde nowe zwycięstwo Partji Pracy jest przyjmowane z ogromną radością. Wszędzie słychać pieśni robotnicze. Tak do czwartej z rana.

**Następny dzień był niemniej ożywiony.** Na ulicach tłumy ludzi, dzienniki ukazujące się co pół godziny w nowem wydaniu są rozchwytywane. Każden liczy ilość mandatów. Teraz już nie chodzi o to kto zwycięży, ale chodzi o to czy Partja Pracy będzie miała większość absolutną, czy też wynikiem będzie równowaga, „stalemate“ jak opiewa odpowiedni termin angielski, zaczerpnięty ze słownika gry w szachy.

Uderzał powszechnie **ogromnie żywy udział kobiet.** Bo też po raz pierwszy wszystkie kobiety od 21 roku życia miały prawo wyborcze, przedtem prawa wyborcze kobiet były jeszcze ograniczone. Wynikiem ostatniego aktu, rozszerzającego prawo wyborcze kobiet, było dopuszczenie do głosu ogromnej ilości młodych dziewcząt, stąd termin „flappers vote“, głosowanie „smarkatek“. A ilość kobiet uprawnionych do głosowania przewyższała liczbę mężczyzn o półtora miljona! Od samego początku było tedy rzeczą jasną, że o wyniku wyborów rozstrzygną kobiety. Na to była też nastawiona cała praca agitacyjna Partji Pracy. To też pierwsze słowa MacDonalda po wyborach były: „Zwycięstwo nasze zawdzięczamy kobietom“. Stojąc podczas nocy wyborczej na którejś z ulic, gdy ekran ogłasza coraz nowe zwycięstwa Partji Pracy, słyszę jak jakaś starsza pani, widocznie panicznie obawiająca się „bolszewizmu“, powiada: „Tak, temu wszystkiemu są winne smarkatki. Dano im prawo głosowania, a że to młode i głupie, więc głosuje za Labour Party“. Pomyślałem sobie wówczas, że młode kobiety są nietylko piękniejsze i przystojniejsze, ale i mądrzejsze od starszych. **L.**



POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

—o—

Towarzyszki, robotnice, służące, żony i córki robotników!

**W niedzielę 9 czerwca organizujemy w Krakowie**

# Dzień Kobiet

z następującym programem:

**O godzinie 10 przedpoł. w Domu Robotniczym, przy ul. Dunajewskiego 5**

## Uroczysty poranek Dnia spółdzielczości

ze współudziałem orkiestry robotniczej **„Hejnał“** i chóru robotniczego **„Lutnia“**.

Kobiety wezmą gremjalny udział w tym Poranku. Wstęp wolny.

**O godzinie 3'30 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5**

## Zgromadzenie Kobiet

Referenci: Tow. poseł **Mastek i delegatki organizacyj kobiecych.**

Po zebraniu uczestniczki udadzą się na **Zabawę Ludową**, urządzoną staraniem Stowarzyszenia Spółdzielców dla dzieci robotniczych w parku na Krzemionkach. Wstęp 50 gr.

Kobiety! Jawcie się licznie w uroczystym dniu i manifestujcie przynależność do Polskiej Partji Socjalistycznej!

Żądamy ustawowego zabezpieczenia na starość, dla wdów i sierot!

Żądamy ochrony pracy kobiet i młodocianych!

Żądamy ochrony macierzyństwa!

Żądamy ochrony dzieci nieślubnych!

Żądamy poprawy bytu i warunków pracy służby domowej!

**Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.**
**Rada Związków Zawodowych.**
**Wydział Kobiecy PPS.**

# Ruch spółdzielczy

## Uroczystość „Dnia spółdzielczości“ w Krakowie

**odbędzie się w niedzielę 9 czerwca 1929 roku**

z następującym programem:

O godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro)

**PORANEK,**

na który złożą się produkcje orkiestry „Hejnał“ i chóru robotniczego „Lutnia“. Przemówienia z okazji „Dnia Spółdzielczości“ i 10-lecia Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych. Wstęp na poranek wolny.

Popołudniu **o godzinie 3 w parku miejskim na** Krzemionkach

**ZABAWA DLA DZIECI.**

Wstęp dla dzieci członków Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych i Spółdzielni „Proletarjat“ wolny, dla dorosłych 50 groszy. Na zabawie przygrywać będzie orkiestra kolejarzy. Zabawy i gry dzieci prowadzone będą przez siły fachowe.

Punkt zborny dla dzieci, zamieszkałych w Krakowie o godzinie 1'30 popołudniu w ogrodzie ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17, skąd pochód z orkiestrą na Krzemionki. Dzieci zamieszkałe w obrębie Podgórza zgromadzą się w lokalu biurowym „Proletarjatu“ (ul. Lwowska 2) i przyłączą się o godzinie 2'30 do pochodu przy moście podgórskim.

Bezpłatne bilety wstępu wraz z kuponem do pobrania podarków dla dzieci członków wydają sklepy Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych, a mianowicie: plac Matejki 8, Bosacka 11, Murowana 2, św. Filipa 10, Lwowska 25, **oraz sklepy „Proletarjatu“**, mianowicie: Lwowska 2, Krakowska 53, Grodzka 65, Zwierzyniecka 20, Madalińskiego 12, Twardowskiego 30, Kazimierza Wielkiego 80, Długa 9, Mazowiecka 29, Rakowice, Wola Duchacka i Borek Fałęcki.

Płatne bilety wstępu dla dorosłych do nabycia w tych samych sklepach, zaś w dniu uroczystości przy kasie w parku na Krzemionkach.

**W razie niepogody zabawa w parku odłożona zostaje na niedzielę 23 czerwca.**

# Dla kogo spółdzielnie spożywców posiadają największe znaczenie

Aby zmniejszyć swoje wydatki i przez to polepszyć własne życie, tworzą ludzie organizacje zwane spółdzielniami spożywców. Ponieważ wszyscy ludzie pragną żyć, przeto każdy człowiek stara się o zaspokojenie swych potrzeb jak najlepiej. Dlatego też stowarzyszenia spółdzielcze są organizacjami powszechnemi, to jest otwartemi dla wszystkich, bez względu na zawód człowieka lub jego poglądy polityczne.

Czy jednak spółdzielczość spożywców posiada dla wszystkich jednakową doniosłość? To jest inna sprawa? Nie każdy człowiek potrzebuje się liczyć w tym samym stopniu ze swemi wydatkami. Są i tacy, którzy posiadają znacznie więcej, aniżeli potrzeba na zaspokojenie najbardziej wyszukanych zachcianek. Im starcza na wszystko, choćby ceny były najdroższe. Jest rzeczą zatem jasną, że ludzie zamożni, lub też posiadający duże zarobki, znacznie mniej a przeważnie wcale nie będą się interesować ruchem spółdzielczym.

Stosunek do stowarzyszenia spółdzielczego zależy nietylko od stopnia zamożności człowieka, ale również i od tego, skąd ludzie czerpią dochody. Bezwarunkowo najłatwiejszym sposobem wzbogacenia się jest osiąganie zysków. Aby otrzymywać zyski, trzeba być właścicielem przedsiębiorstwa, wszystko jedno jakiego, fabryki czy sklepu, to jest przemysłowego czy handlowego.

Wszędzie tam, gdzie dochód pochodzi ze sprzedaży produktów, towarów czy usług, sprzedawanych drożej, aniżeli kosztowały, wszędzie tam otrzymuje się zyski. Stanowią one bowiem różnice pomiędzy ceną kosztu a ceną sprzedażną. Otóż zyski byłyby do osiągnięcia niemożliwe, gdyby nie było kupujących klientów. Każda fabryka, mała czy duża, każdy sklep, jednem słowem, każde przedsiębiorstwo, aby móc przynosić zyski, musi mieć klientów. Wiemy, że cała obecna produkcja i handel prywatny odbywa się tylko dla zysków. Zyski te płacą klienci, czyli ogół.

Kooperacja jest ruchem, który ma na celu zorganizowanie tego ogółu, aby mógł walczyć ze zbyt wygórowanemi cenami, to znaczy z wyzyskiem, uprawianym przez przedsiębiorców prywatnych. Kooperacja stara się nietylko walczyć ze zbyt wygórowanemi zyskami, ale pragnie je całkowicie usunąć. Na miejscu sklepów i fabryk prywatnych powstają sklepy i fabryki spółdzielcze będące własnością ogółu, tego ogółu, dla którego odpowiednie produkty są dostarczane.

Dlatego to ludzie, czerpiący swe dochody z zysków, są przeciwnikami kooperacji. A naogół można stwierdzić, że wszyscy zwolennicy obecnego, opartego na zysku, sposobu wytwarzania i działu dóbr będą przeciwnikami kooperacji.

Inny stosunek do organizacyj spółdzielczych jest ludzi żyjących tylko z owoców swej własnej pracy. Niewielkie zarobki zmuszają ich właśnie do bardzo skrupulatnego liczenia się z pieniędzmi i bronienia się przed wszelkim wyzyskiem. Ludzie pracy, będący na świecie w ogromnej większości, nie godzą się również z obecnym stanem rzeczy, który polega na wyzysku jednych przez drugich.

Powiedzmy zatem otwarcie, że kooperacja spożywców jest przedewszystkiem ruchem robotniczym. Nietylko narodziła się wśród warstw robotniczych, ale również rozwinęła się wśród nich najszerzej.

**Jan Hardy.**

# Największe spółdzielnie spożywców w różnych krajach

**ANGLJA.** Londyńska spółdzielnia spożywców jest bezwątpienia największą spółdzielnią na świecie, gdyż liczy 300.000 członków, a obrót jej za 1928 rok wyniósł 7,110.000 funtów szterlingów, [illegible] przeszło 300 miljonów złotych. Spółdzielnia ta prowadzi obecnie kampanję w celu zdobycia nowych 300.000 czł. Wezwano obecnych członków, aby każdy starał się pozyskać nowych, wyznaczono nagrody od 10 szylingów do 25 funtów szterlingów dla tych, którzy osiągną najlepsze rezultaty.

**FRANCJA.** Największą spółdzielnią spożywców we Francji jest Związek Kooperatystów Lotaryngji. Na początku 1928 r. spółdzielnia ta posiadała 75.000 czł., 435 sklepów i wykazała za 1927 r. obrót w sumie 150 miljonów franków.

**NIEMCY.** Spółdzielnia „Produktion" w Hamburgu w pierwszym kwartale 1929 roku miała utargu 20,908.200 mk. Obroty według działów rozpadają się: 233 sklepy kolonjalne — 9,967.251 mk., 101 sklepów z mięsem — 5,355.456 mk., 74 sklepy z pieczywem — 1.790.322 mk., sklepy specjalne — 3,795.169. Liczba członków w jednym kwartale powiększyła się o 7.320 osób.

**SZWECJA.** Największa spółdzielnia spoż. szwedzka, którą jest spółdzielnia w Sztokholmie, wykazała duży rozwój: liczba jej członków powiększyła się o 5.724, osiągając liczbę 45.666, obroty spółdzielni w 1928 r. wyniosły 38,519.000 koron szw., a w porównaniu z 1927 r. wzrosły o 16%.

**FINLANDJA.** Spółdzielnia „Elanto" — to największa spółdzielnia spożywców w Finlandji. Jej okrąg działalności obejmuje stolicę Helsinki i okolicę. Sklep najdalej oddalony od centrum znajduje się w odległości 60 kilom. „Elanto" posiada 230 sklepów sprzedażnych i następujące zakłady wytwórcze: piekarnia, młyn, mleczarnia, zakład masarski, fabryka wód mineralnych, fabryka konserw, palarnia kawy, paczkarnia oraz szereg warsztatów pomocniczych. Również posiada dość znaczne gospodarstwo rolne. Obrót roczny przekroczył w 1928 r. sumę 300 milj. marek fińskich, a liczba członków osiągła 40.000, to znaczy jedna osoba na 5 w okręgu jej działalności należy do spółdzielni. Można liczyć, że przeszło połowa rodzin w Helsinkach i okolicy jest członkami spółdzielni „Elanto".

**CZECHOSŁOWACJA.** Największą Spółdzielnią w Czechosłowacji jest Spółdzielnia „Budoucnost" w Morawskiej Ostrawie, która posiada 170 sklepów i szereg wytwórni. Spółdzielnia ta naprawdę rozpoczęła swoją działalność w 1919 roku, to też w lipcu roku bieżącego święcić będzie dziesięcioletni jubileusz istnienia.

**POLSKA.** W porównaniu z wymienionemi wyżej kołosami, największa Spółdzielnia polska musi się nam wydać wcale niewielką. Jest nią Powszechna Spółdzielnia w Łodzi. Prowadzi ona 55 sklepów, piekarnię mechaniczną, masarnię, posiada niewielki folwarczek.

Właściwie jednak największa spółdzielnia polska znajduje się poza granicami Polski, w Łazach, w Czechosłowacji. Posiadając śród członków prawie wyłącznie Polaków, Spółdzielnia ta potrafiła dojść do wielkiego majątku. Prowadzi 108 sklepów, posiada 65 nieruchomości. Kierownikami jej są wyłącznie robotnicy.



# Z ruchu socjalistycznego

## PIERWSZA KOBIETA W BELGIJSKIM PARLAMENCIE — SOCJALISTKA

Belgja należy do krajów, w których kobiety nie mają jeszcze praw politycznych. Prawo wyborcze uzyskała tylko mała garstka kobiet na podstawie zasług położonych w czasie wojny. Liczba ich wynosi nie więcej niż 9.000. Między niemi znajduje się Łucja Dujardin, siostra prezesa centrali związku górników Józefa Dujardina. Wybrana została do parlamentu taksamo, jak brat jej. Uchroniła ona wielu Belgijczyków od więzienia w czasie okupacji niemieckiej. W końcu sama dostała się do więzienia i skazana na śmierć przez niemiecki sąd wojenny. Niemieccy socjalni demokraci zmusili sąd do zamiany kary śmierci na dożywotnie więzienie; klęska Niemiec wróciła Łucji Dujardin wolność. — Otrzymała belgijski order Leopolda, związany z pensją i prawo wyborcze. Łucja Dujardin odmówiła przyjęcia orderu wraz z pensją i wymogła sobie pozwolenie sprowadzenia 300 głodujących dzieci z Wiednia, które w Belgji znalazły opiekę i utrzymanie.

Łucja Dujardin jest dzieckiem proletarjatu, od 13 roku życia pracowała w kopalni węgla, potem była praczką, a od trzech lat jest urzędniczką w spółdzielni. W r. 1911 założyła socjalistyczną Ligę Kobiet, a w r. 1923 została sekretarką stałą socjalistycznej organizacji kobiet w Leodjum.

# Z ruchu pacyfistycznego zagranicą

## OFENSYWA PACYFISTÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Szereg czołowych pacyfistów amerykańskich, jak prof. Barnes, prof. Devey, pastor Fosdick, pisarz Upton Sinclair i inni zorganizowało komitet pod nazwą „patrjotów Pokoju" (Peace Patriots) i wydało odezwę do obywateli Stanów, wzywającą do podpisania następujących deklaracyj 1) „Powołując się na to, że najważniejsze państwa świata, w pakcie Kelloga wyrzekły się wojny jako środka do prowadzenia polityki narodowej proponujemy naszemu rządowi by wszczął z innemi rządami rokowania o 5-letnie przerwanie wszelkich zbrojeń morskich". 2) „Ponieważ Stany Zjednoczone zgodziły się odtąd rozstrzygać międzynarodowe spory tylko drogą środków pokojowych, wzmacniamy tę politykę naszego rządu, zobowiązując się osobiście do uznania się za przeciwników wszelkich przyszłych wojen".

## NIEMIECCY DEMOKRACI W KILONJI PRZECIW OBOWIĄZKOWI SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Zarząd kilońskiej grupy partji demokratycznej przyjął na wniosek znakomitego niemieckiego pacyfisty prof. Schukinga; popartego przez lekarzy dr. Leonharta i dra Struvego rezolucję następującą: „W przekonaniu, że, jak to słusznie powiedział Gneisenau powszechna służba wojskowa nie uspołeczniła wojska, lecz zmilitaryzowała społeczeństwo i następnie, że przyczyniła się ona w dużym stopniu do umożliwienia katastrofy wojny światowej w jej całej rozciągłości, odrzuca partja demokratyczna, także niezależnie od traktatu wersalskiego, organizację armji na czas pokoju, opartą na powszechnym obowiązku służby wojskowej".

## PACYFISTYCZNA WYPRAWA NA PARYŻ

Znakomity francuski pacyfista, Marc Sangnier organizuje w lecie bieżącego roku niezwykle oryginalną i piękną manifestację pacyfistyczną. Oto, dnia 16 sierpnia 1929 w rozmaitych punktach granicznych wkroczą do Francji grupy pacyfistycznej młodzieży wszystkich krajów. Zostaną tam przyjęte i ugoszczone przez grupy, zorganizowanych przez Sangniera młodych pacyfistów: „Ochotników Pokoju" (les Volontaires de la Paix); następnie pomaszerują w kierunku na Paryż, agitując po drodze w każdej wsi i miasteczku na rzecz pokoju i to nie tylko samemi mowami, lecz także śpiewem, muzyką, sztuką, a wreszcie osobistą rozmową i sprzedawaniem pacyfistycznych gazet. Na zakończenie 31 sierpnia odbędzie się w Paryżu na którymś z przelicznych placów olbrzymia wspólna demonstracja na rzecz Pokoju.

## „KRWAWA MIĘDZYNARODÓWKA SPEKULANTÓW WOJENNYCH"

Pod tym tytułem ogłosił w Niemczech niezwykle interesującą książkę p. Lehman — Russbuldt sekretarz Ligi Obrony Praw Człowieka. Udawadnia w niej cyframi i faktami, że szowinizm narodowy jest niejednokrotnie sztucznym produktem tych, dla których wojna jest rentownym interesem (np. producentem broni lub amunicji). Podczas wojny światowej dochodziło nawet do tego, że niemieccy żołnierze strzelali do Francuzów z francuskich pocisków i naodwrót, tak że szowinizm francuski był tu podniecany przez — Niemców! Jakaż stąd przestroga dla szowinistów ze wszystkich krajów, wyzyskiwanych przez obcych lub swoich spekulantów, w których ręku są tylko nieświadomem narzędziem.

**Zg. N.**

# Wiec akademicki w Krakowie w sprawie zajść lwowskich

Na piątek 7 bm. wieczór zwołała w Krakowie młodzież endecka wiec akademicki do uniwersytetu z jawną tendencją poparcia kolegów lwowskich, awanturujących się na ulicach rzekomo w obronie znieważonej procesji katolickiej i aresztowanych za burdę akademików. Z szeregu niełogiczności, w jakie obfitowały przemówienia obrońców „znieważonego honoru akademickiego", podnosimy jedną najbardziej charakterystyczną: Nie mogąc pochwalać demolowania drukarni i szkoły, mowcy usprawiedliwiali ten wybryk porywem uczuciowym, uniesieniem chwili itp. Nie przeszkodziło im to w przedstawionych rezolucjach solidaryzować się ze sprawcami lwowskich zajść ulicznych, wyrażać im „uznania i pochwały", zaznaczając lekki żal, że spokojny Kraków niedaje okazji, by przez podobne „zapomnienie się" pójść za przykładem endeckich pałkarzy ze Lwowa. P. Wasilewski, jako główny mowca korporantów podkreślił, że „są chwile, w których rozsądek musi zamilknąć a przemówić uczucie".

Inicjatorom wiecu niewiele ustępowali w posługiwaniu się demagogią, bardzo nieliczni przedstawiciele organizacyj „Życia" i „Orki", którzy bronili swego stanowiska. Rezolucję przez nich zgłoszoną, zawierającą pewne aluzje polityczne, wykraczające poza ramy tematu obrad, kurator wiecu p. prof. Nowak uchylił.

Przeciwko gloryfikowaniu samosądów akademickich wystąpiło sześć organizacyj: akademicki Związek pacyfistów, Koło „Czerwonego Krzyża", Związek polskiej młodzieży demokratycznej, „Myśl mocarstwowa", akademicka młodzież ludowa oraz **Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej.** Imieniem tych organizacyj przemawiali pp. Ostrowski i Tyszkiewicz, podnosząc **szkodliwość zajść lwowskich** i wskazując autorom rezolucji szermującym hasłem obrazy religii na zupełnie niechrześcijański charakter odwetu zawartego w pogromie lwowskim. Następnie p. Bocheński odczytał wspólną odezwę wymienionych sześciu organizacyj, z której najważniejszą część podajemy:

„W dniach ostatnich stał się Lwów widownią **zajść oburzających.** Na skutek niesprawdzonych wiadomości części prasy o obrażającem zachowaniu się młodzieży żydowskiej wobec procesji Bożego Ciała, odłam akademików lwowskich, dając folgę pogańskiemu instynktowi zemsty, zdemolował szereg instytucyj żydowskich i wzniecając poważne zajścia uliczne stawiał czynny opór władzy państwowej. W myśl podstawowych zasad naszego życia państwowego, w myśl wszystkich naszych wierzeń i ideałów, do których należą: całkowita tolerancja religijna, swoboda wyznań i kultu, wszelkie z jakiejkolwiek strony pochodzące okazywanie braku szacunku i obraza cudzych uczuć religijnych, wymagają zasłużonej kary. Takiego przykładnego i surowego ukarania prowokacyj żydowskich, **o ile one miały miejsce,** żądamy jaknajkategoryczniej, pozostawiając jednak znalezienie i ukaranie winnych władzom i sądom Rzeczypospolitej, jedynie do tego powołanym. Każda jednak próba stosowania barbarzyńskiego samosądu, godną potępienia nawet u zbałamuconych wyrostków czy ciemnego tłumu, staje się **zjawiskiem zawstydzającem i wręcz potwornem,** jeżeli dopuszczają się go akademicy polscy. Nie możemy przy tej sposobności pominąć milczeniem moralnych sprawców tego zdziczenia, jakiemi są pisma brukowonacjonalistyczne zarówno żydowskie jak i polskie, **będące narzędziem zbankrutowanych grup politycznych,** które starają się w żerowaniu na nienawiści rasowej i religijnej znaleść ostatnią deskę ratunku dla swoich z każdym dniem topniejących wpływów..."

W rezultacie znaczna większość zebranych uchwaliła rezolucję wszechpolską, pochwalającą pogromy lwowskie. Nie dość na tem, idąc za natchnieniem głównego dyrygenta narodowców, p. Klimeckiego, przyjęto oklaskami deklarację pogardy dla grupy sześciu stowarzyszeń opozycji. Wyznanie to zostało przez tych, których tyczyło, przyjęte z pewną wesołością.

Wrażenie, jakie wiec po sobie pozostawić musiał na każdym nieuprzedzonym widzu, to obraz całkowitego zdziczenia większości młodzieży zebranej. Z miejsca wiecu, z obszernej sali Kopernika rozchodził się na cały gmach i sąsiednie ulice nieustanny **ryk, gwizdy, tupanie** i odgłos **uderzeń lasek** o ławki. Zachowanie się tej młodzieży, która zajęła zawczasu wszystkie przejścia sali i utrudniała przystęp spokojniejszym kolegom, robiło wrażenie zachowania się ludzi dzikich. Dziwną rolę odegrała też liczna grupa „narodowo uświadomionych" akademiczek, którym żądza wrażeń kazała rywalizować w awanturach z rzeszą młodszych, zaprawiających się do życia akademickiego pod kierunkiem starszych korporantów rozporządzających już odpowiednim doświadczeniem. Wiec, który trwał trzy godziny, zaledwie w jednej czwartej wypełniły przemówienia, przez pozostały czas krzyczano bezustannie. Nie dopuszczano do głosu nikogo, nawet kuratora i przewodniczącego bez długotrwałych wrzasków i pogróżek. Gdy w pewnej chwili kurator wiecu zwrócił uwagę zebranych, że przecież wiec zwołano po to, by powziąć jakąś uchwałę, z tyłów sali rozległy się okrzyki: „My chcemy bić żydów". „Rycerscy" korporanci usiłowali wyrzucić za drzwi odważną koleżankę Marsównę za to, że na zapewnienia referenta „o bohaterskich" akademikach lwowskich, którzy jeli się niszczenia redakcji, zawołała „hańba im!" W odpowiedzi na ten okrzyk na sali rozległy się chóralne okrzyki: „za drzwi! zdemolować ją!" Obraz tego zebrania niech uzupełni fakt, że od czasu do czasu na dany znak organizatorów panie i panowie siedzący z przodu wstawali i wychodzili na ławki, by murem swych ciał zasłonić przed prezydjum i kuratorami widok dalszych części sali, ilekroć starano się tam pobić czy wyrzucić jakiegoś opozycjonistę.

* * *

## Wiec akademicki w Warszawie

**Warszawa,** 8 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbył się wiec akademicki, na którym uchwalono rezolucje identyczne z rezolucjami lwowskiemi. Uchwały co do strajku ogólno-akademickiego nie powzięto.

# Z Rady m. Krakowa

W dalszym ciągu na posiedzeniu piątkowem krakowskiej Rady miejskiej dyskutowano nad

### SPRAWĄ MIESZKANIOWĄ.

**Rm. tow. Przybyś** w dłuższem przemówieniu przedstawił katastrofalny stan mieszkań robotniczych w Krakowie. W silnych barwach omówił bezrobocie w zawodzie budowlanym i wyniknąć mogącą stąd nędzę warstw robotników budowlanych. Głód jest najgorszym doradcą i dlatego rząd i gmina powinny zająć się kwestją budowlaną poważnie i z pośpiechem, aby nie zmarnowano sezonu letniego. Zawczasu przestrzegamy kompetentne czynniki przed niebezpieczeństwem, jakie grozi na wypadek dalszego bezrobocia!

**Rm. tow. dr. Müller** przypomina, że klub radców miejskich PPS **jeszcze 11 kwietnia** przedłożył radzie miejskiej wniosek, domagający się między innemi 1) wypracowania programu budowlanego przez komitet rozbudowy miasta, 2) interwencji u rządu w sprawie wyasygnowania kredytów budowlanych, 3) rozpoczęcia miejskich robót publicznych. Spóźnionem echem powyższego wniosku są wnioski referowane przez rm. dra Grossa. Przypomnienie to tak rozdrażniło prez. Rollego, że w sposób niezwykle agresywny zaatakował rm. tow. dra Mullera, który jednak w ponownem przemówieniu odparł rzeczowo ten atak prezydjalny.

**Rm. tow. dr. Bobrowski** omówił konieczność jak najszerszej akcji budowlanej i poparł tezy przedstawione przez rm. dra Grossa jako konieczność chwilową, po której należy przejść do opracowania całokształtu tego problemu.

Po tej dyskusji, którą wypełnili radni socjalistyczni, przyjęto jednomyślnie wnioski rm. dra Grossa.

### PEŁNOMOCNICTWA DLA PREZYDENTA MIASTA

Rm. dr. Oberländer wnosi o uchwałę, że prezydentowi miasta przysługuje prawo wnoszenia i prowadzenia sporów sądowych do 20.000 zł., a sekcji prawniczej do 40.000 zł. — bez uchwały rady miejskiej.

**Rm. tow. dr. Rosenzweig** wnosi o skreślenie pełnomocnictw dla prezydenta miasta i przelanie ich na Sekcję prawniczą. Od tego są w sekcji prawniczej prawnicy, aby wydawali opinję w sprawach prawnych. Rzecz stawia się na głowie — albowiem prezydentowi-inżynierowi oddaje się pełnomocnictwo do załatwienia kwestyj prawnych, o których nie ma pojęcia.

Mówca powołuje się na fakt, o którym dopiero dziś się dowiedział, mianowicie, że dyrektor teatru miejskiego wydalił z miejsca doradcę teatralnego p. Świątka za to, że napisał korzystną dla teatru przedmowę do jednej z granych sztuk — jednakże sztuka ta upadła. Sąd pracy przyznał p. Świątkowi z miejsca wynagrodzenie za 6 miesięcy do końca sezonu. Gdyby tę sprawę przedłożono Sekcji prawniczej — gmina nie narażiłaby się na ośmieszenie i przegranie.

Za wnioskiem referenta przemawiał rm. dr. Klimecki.

**Wniosek rm. tow. dra Rosenzweiga upadł** — przyznano prezydentowi pełnomocnictwa.

### DALSZE PEŁNOMOCNICTWA

Także dalszym pełnomocnictwom dla prezydenta, aby prezydent miał prawo bez uchwały Rady miejskiej **sprzedawać i kupować miejsze obszary gruntu, sprzeciwił się rm. tow. dr. Rosenzweig,** podnosząc, że sprawy te załatwiała bez zarzutu sekcja ekonomiczna, nadto radni miejscy muszą mieć prawo kontroli i wpływu na regulację miasta i jego ulic i zabierania w tej sprawie głosu, oraz wyrażania swej opinji.

Ponadto ze stanowiska statutu miejskiego nie wolno przyznać prezydentowi miasta prawa sprzedaży gruntów miejskich.

**Wniosek tow. dra Rosenzweiga o odesłanie tej sprawy do sekcji prawniczej — o wydanie opinji prawnej przyjęto.**

### O NADUŻYCIA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Z porządku dziennego miano omawiać przyjęcie do wiadomości **zamknięcia rachunkowe** z elektrowni miejskiej za rok 1928.

**Rm. tow. dr. Muller** wniósł na odesłanie sprawy z powrotem do Komisji dla Zakładów przemysłowych — gdyż wobec toczącego się śledztwa dyscyplinarnego przeciw dyr. Bielińskiemu i stwierdzenia nadużyć w elektrowni, wedle wyników dochodzeń sądowych, zamknięcie rachunkowe obejmujące także okres nadużyć nie może być przyjęte.

**Prezydent Rolle** sprzeciwił się temu wnioskowi twierdząc, że Komisja rewizyjna zbadała rachunki — nie można wobec tego wyrażać wotum nieufności Komisji, która wynik badań potwierdziła swemi podpisami.

**Rm. tow. dr. Rosenzweig** poparł wniosek rm. dra Mullera twierdząc, że jako członek Komisji rewizyjnej odmówił udziału w Komisji i zażądał dobrania znawcy księgowości dla zbadania nadużyć. **Wedle aktów sądowych wszystkie nadużycia uprowadzone przez klub PPS zostały potwierdzone!** Aczkolwiek mniejszość tej Rady miejskiej, mamy prawo kontroli gospodarki miejskiej i dlatego nie pozwolimy, aby większość przez odgłosowanie pokrywała nadużycia!

To słuszne stanowisko Klubu Socjalistycznego poparł r. m. dr. **Krzetuski.**

Prezydent miasta zarządził zebranie się seniorów wszystkich klubów radzieckich, na którem r. m. tow. dr. Bobrowski i dr. Rosenzweig **po częściowem odczytaniu akt sądowych** zażądali przyjęcia wniosku r. m. dr. Mullera.

Wszystkie kluby uznały słuszność wywodów socjalistycznych, wobec czego prezydent Rolle po otwarciu posiedzenia oświadczył, że **sprawę zamknięć rachunkowych elektrowni, jako pozostającą w łączności z dochodzeniami dyscyplinarnemi przeciw dyrektorowi Bielińskiemu, odsyła z powrotem do komisji kontrolującej.**

### KRAKOWSKI „CZECHOWICZ"!

Z kolei zajmowała się Rada miejska sprawą niezwykle charakterystyczną dla krakowskiej gospodarki miejskiej dla jej nadużyć i bezprawia.

**W lipcu 1928 roku** Rada miejska upoważniła prezydenta miasta do zakupna kotłów do elektrowni miejskiej **za 1 miljon złotych.**

**Dnia 11 września 1928 r.** podpisał prezydent Rolle z firmą Zieleniewski umowę o kupno kotłów **za 1 miljon 200 tysięcy złotych. A więc bez uchwały Rady miejskiej** zamówił prezydent Rolle kotły o 200 tysięcy złotych droższe i **wypłacił** cenę kupna wekslami. **W toku dochodzeń sądowych przeciw dyrektorowi Bielińskiemu sprawa wyszła na jaw.**

Charakterystycznem dla sprawy jest, że wiceprezydent Ostrowski, który przedłożył umowę te prezydentowi Rollemu do podpisania — **sam umowy nie podpisał!**

W dochodzeniach sądowych prezydent Rolle przyznał, że **postąpił bezprawnie** — tłumaczył się jednak tem, że Rada miejska wszystko mu uchwala — to i to **przekroczenie wydatku mu zatwierdzi.**

Po upływie blisko roku przedłożono na wczorajszem posiedzeniu Radzie miejskiej do zatwierdzenia dodatkowy kredyt w kwocie 200 tysięcy zł.

**R. m. dr. Rosenzweig** napiętnował to bezprawie, które nasuwa wątpliwości, czy także w innych sprawach nie postępuje się w ten sam sposób. Jest to naruszenie statutu, praw Rady miejskiej i podważania zaufania samorządu.

R. m. Puchałka (ChD) w ostrych słowach skry-

tykował to postępowanie prezydenta Rollego i wiceprezydenta Ostrowskiego. Po tej uchwale prezydent Rolle przyznał lojalnie, że postąpił bezprawnie, i przyrzekł, że to się nie powtórzy.

**Rada miejska przyjęła kredyt dodatkowy.**

Z kolei wybrano **Radę Kasy Oszczędności**, do której między innymi wybrano z klubu PPS: a) do **krakowskiego** miejskiej Kasy Oszczędności rm. tow. dr. Bobrowskiego, Kluczkę, dr. Rosenzweiga, Ziffera i tow. Michała Gizę; zaś do komisji rewizyjnej tow. Henryka Schiffa; b) do **podgórskiej** Kasy Oszczędności wybrano tow. dr. Kropatscha, zaś do komisji rewizyjnej tow. dr. Edwarda Mazura.

**CIEKAWE OBRAZKI Z RADY MIEJSKIEJ!**

W toku wyborów do Kasy Oszczędności sprzeciwał się prezydent Rolle wyborowi r. m. dr. Emilewicza do podgórskiej Kasy Oszczędności, podając, że jako syndyk naraził Kasę Oszczędności na szkodę przez niewłaściwe postępowanie.

To oświadczenie prezydenta Rollego wywołało protest r. m. dr. Emilewicza i dyskusję, z której wynika, że Rada miejska dowiaduje się o interesach niektórych radców miejskich dopiero po ich wystąpieniu z klubu mieszczańskiego!

Tak samo było z r. m. Chwastkiem.

R. m. dr. Emilewicz zapowiedział sprawę honorową przeciw prezydentowi Rollemu!

Wkońcu przyjęto sprawy zakupna gruntów.

# KRONIKA

Kraków, 9 czerwca.

## Zjazd Związku miast

W sobotę odbył się na ratuszu krakowskim zjazd delegatów miast Małopolski zachodniej i Śląska cieszyńskiego, na który przybyło około 50 delegatów. Referowali wiceprezydent dr. Wielgus i radca magistratu dr. Przeorski. W dyskusji omawiano sprawy samorządowe, jak sprawę **sanacji finansów komunalnych, ożywienie ruchu budowlanego itd.** Uchwalone rezolucje zostaną przedłożone odpowiednim czynnikom.

—ooo—

## Delegacja Rady m. Krakowa u ministra oświaty

W sobotę w myśl piątkowej uchwały Rady miejskiej udała się do bawiącego w Krakowie ministra oświaty p. Czerwińskiego delegacja w składzie: prezydent Rolle, tow. dr. Bobrowski, ks. Masny, poseł Rymar i inż. Drobniak. Delegacja przedstawiła p. ministrowi następujące postulaty: 1) jak najrychlejsze ukończenie budowy Akademji górniczej, 2) zaniechanie zamiaru zlikwidowania gimnazjum Sobieskiego, 3) uruchomienie kredytów na budowę gmachu dla państw. gimn. żeńskiego. P. minister przyjął postulaty życzliwie i zapewnił o przychylnem ich traktowaniu.

—ooo—



—ooo—

**URLOP PREZYDENTA MIASTA.** Prezydent sen. Rolle rozpoczął z dniem dzisiejszym urlop i wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek za granicę, agendy jego objął wiceprezydent Ostrowski.

**ZJAZD LEKARZY KAS CHORYCH OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE** rozpoczął wczoraj obrady w sali miejskiego Muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym znajduje się tylko jedna sprawa: „Stany podgorączkowe w związku z niezdolnością do pracy". Kwestja ta ma niezmierne znaczenie dla spraw ubezpieczeń społecznych i dla ekonomiki Kas Chorych i dlatego powinna być dokładnie omówiona, a pewne tezy ustalone i wprowadzone w życie. Na zjazd przybyło 73 lekarzy, łącznie z przedstawicielami Związków Kas Chorych w Poznaniu (dr. Żmigród), Lwowie (dr. Seidl) i Warszawie, oraz Ogólno-państwowego Związku Kas Chorych w Warszawie (dr. Kluszyński). Zjazd zagaił dr. R. Kunicki: do prezydjum wybrano: dra Surzyckiego (Kraków), dra Seidla (Lwów), dra Kluszyńskiego (Warszawa) i dra Żmigroda (Poznań), a do sekretarjatu dra Liwszyca (Kraków) i dra Paulinę Wasserberg (Kraków).

**RZEŹBY SZUKALSKIEGO W DEPOZYCIE MUZEUM NARODOWEGO.** P. Stanisław Szukalski oddał w depozyt do Muzeum Narodowego 36 rzeźb i 120 rysunków i akwarel. **Dzieła te zostały rozmieszczone w salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach.**

**NOWA WIELKA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI.** Z powodu nieprzewidzianego i dość niebywałego incydentu z p. Szukalskim, który wycofał swe dzieła z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, otwarcie nowej wystawy odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę. Dzisiejszej niedzieli Pałac Sztuki będzie zamknięty. Na wystawę następną wszyscy artyści krakowscy manifestacyjnie przysyłają swe dzieła, tak, że expozycja zapowiada się niezwykle okazale. Wszystkie salony będą zajęte.

**POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU SYBIRAKÓW** odbędzie się w niedzielę 16 czerwca o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu.

**WYCIĄGNIĘTY Z WISŁY.** Zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Stefana Puławki (lat 22) ze Stanisławowa, którego wydobył z Wisły na wołanie o ratunek kapitan WP. Według podania Puławki, miał on być pobity przez nieznanych mu osobników, którzy następnie pchnęli go do Wisły. Puławka ma na lewej skroni nieznaczną tłuczoną ranę. Przy Puławce znaleziono zegarek, drobną monetę, zamoczone dokumenty. Z zeznań Puławki, które zmienia, oraz przeprowadzonych na miejscu dochodzeń, gdzie nie natrafiono na żadne ślady, zachodzi podejrzenie, że Puławka w czasie sprzeczki ze znanymi mu osobnikami został przez tychże z bulwarów zepchnięty na brzeg Wisły, skutkiem czego odniósł obrażenia na lewej stronie twarzy. Zajście powyższe powstało prawdopodobnie na tle porachunków osobistych. Dalsze dochodzenia w toku.

**TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.** — Wczoraj w Borku Fałęckim podczas roboty murarskiej na 56-letniego Antoniego Brańskiego, murarza, spadł z rusztowania kamień. Brański doznał złamania podstawy czaszki i licznych obrażeń na głowie. Lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł ofiarę zawodu do szpitala.

**DZIECKO POD KOSĄ.** Wczoraj na łące w Borku Fałęckim podczas koszenia trawy podszedł pod kosę 6-letni Stefan Kostroń i doznał obcięcia pięty u lewej nogi. Nieszczęśliwe dziecko opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

**POTRĄCONA PRZEZ WÓZ.** Pogotowie ratunkowe wezwane zostało do 23-letniej Bronisławy Warmówny, którą potrącił wóz ciężarowy. Warmówna doznała licznych obrażeń na głowie.

**WIELKA AWANTURA PRZY UL. SZEWSKIEJ.** Powstała na ul. Szewskiej większa awantura, spowodowana przez Tadeusza Muchowicza, lat 33, kupca, który w stanie pijanym usiłował wejść do dorożki samochodowej za wsiadającą do niej kobietą. Na sprzeciw znajdującego się wewnątrz pasażera Muchowicz uderzył go, zmuszając tegoż do obrony, z czego powstała bójka, do której przyłączyło się kilka osób lekko podpitych, które znalazły się przypadkowo w pobliżu. Na krzyk szofera, którego Muchowicz uderzył laską nadbiegł patrolujący w pobliżu posterunkowy i usiłował ubezwładnić awanturującego się Muchowicza, jednak wskutek gwałtownego oporu tegoż, zmuszony był zaalarmować sąsiednie posterunki i dopiero wspólnemi siłami zdołano ubezwładnić Muchowicza przez nałożenie mu kajdanek i przewieziono na komisarjat PP w towarzystwie dwóch uczestników awantury. Sprawę skierowano do prokuratury. Awantura miała miejsce w pobliżu cukierni „Oleandry". Przeciw właścicielowi cukierni sporządzono już kilkanaście protokołów o przekroczenie godziny policyjnej i podawanie wódki w czasie zakazanym, oraz postawiono wniosek o odebranie koncesji.

—ooo—

**Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE.** We wtorek 11 bm. o godzinie 5'30 wieczorem odbędzie się w Muzeum Czapskich (ul. Wolska 12) odczyt ks. dra Tadeusza Kruszyńskiego o tkaninach włoskich XVIII wieku, ilustrowany bogato zabytkami ze zbiorów Muzeum Narodowego. Dla członków Towarzystwa wstęp wolny, dla osób z poza Towarzystwa wstęp 1 złoty. Przy tej sposobności przypomina się, że wpisy na członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego przyjmuje kasa Muzeum w godzinach od 10—2 w południe. Wkładka roczna wynosi 6 złotych. Wkładki członków Towarzystwa są przeznaczone w całości na zakupno dzieł sztuki przez Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego dla tegoż Muzeum.



## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, poraz ostatni w sezonie komedja Antoniego Słonimskiego „Murzyn warszawski", wieczorem powtórzenie wczorajszego wznowienia sztuki Zapolskiej „Tamten".

**KONCERT CHÓRU POLSKO-NARODOWEGO NR. 69 ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE (CLEVELAND OHIO).** Dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczorem w sali kameralnej Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański 1, II piętro), odbędzie się koncert chóru polsko-narodowego Nr. 69 Związku śpiewaków polskich w Ameryce pod batutą p. Matuszewskiego, na który nasi rodacy z obczyzny zapraszają publiczność krakowską. Rodacy nasi z drugiej półkuli chcą w ten sposób dać poznać, że, przebywając kilkadziesiąt lat na obczyźnie, nie zapomnieli mowy i pieśni rodzinnej. — Akompanjuje p. Banaszkiewicz. Bilety w cenie 1 złoty przy wejściu na salę.

**TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO** odegra w niedzielę 9 bm. o godzinie 3'30 popołudniu komedję w czterech aktach M. Bałuckiego „Sprawa kobiet", zaś wieczorem o godzinie 7'30 krotochwilę w trzech aktach Al. Engla „Świat bez mężczyzn".

## SPORT

**GWIAZDA — GŁUCHONIEMYCH** rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo dziś w niedzielę na boisku KS Jutrzenka. Początek o godzinie 5 popołudniu.

**SEKCJA SPORTOWA MŁODZIEŻY TUR.** Organizacyjne zgromadzenie sekcji sportowo-gimnastycznej odbędzie się we wtorek 11 bm. o godzinie 7'30 w lokalu TUR. Towarzysze jawcie się licznie.

## Z Polski

**DZIENNIKARZE DUŃSCY W ZAKOPANEM.** We czwartek przybyła do Zakopanego o godz. 3 popoł. z Krakowa wycieczka dziennikarzy duńskich. Wycieczce towarzyszy z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych radca Wyszyński. Goście po spożyciu obiadu w restauracji hotelu „Morskie Oko" udali się samochodami do Morskiego Oka, poczem odjechali z powrotem do Krakowa, skąd udali się na PWK do Poznania. Goście wyrażali się z nadzwyczajną życzliwością o Polsce, a dla piękna przyrody tatrzańskiej i krajobrazu nie mieli słów podziwu.

**DZIEWCZYNA Z ŁODZI, PORWANA PRZEZ CYGANÓW, ODNALEZIONA.** W Łodzi rozeszła się wieść o rozwiązaniu kilkuletniej tajemnicy porwania dziewczynki żydowskiej rodziny Szenfeldów. Przed 10 laty p. Szenfeldowa przebywała na letnisku w okolicach Sieradza. Dzieci jej bawiły się zwykle na okolicznych polach i łąkach. W tym czasie przez Sieradz przejeżdżał obóz cygański. Pewnego wieczoru Szenfeldowa z przerażeniem stwierdziła, że jej 7-letnia córka Estera przepadła bez wieści. Rozpoczęła poszukiwania, wszelkie starania jej pozostały bez skutku. Powiadomiono policję, lecz dochodzenie nie dało wyników. Przypuszczano, że prawdopodobnie dziewczynka została porwana przez cyganów. W tym kierunku prowadzono śledztwo. Rozwiązaniem tajemnicy zajmował się także urząd śledczy w Warszawie, który wysłał naczelnika swego Bachracha do Czerniowiec, gdzie rzekomo miało przebywać dziecko Szenfeldów. Przeprowadzone dochodzenie w Czerniowcach wykryło istotnie pewną żydowską dziewczynkę w obozie cygańskim, lecz nie była ona dzieckiem Szenfeldów. Przed trzema miesiącami rodzina Szenfeldów otrzymała poufną wiadomość, że dziecko ich sprzedane zostało pewnej bezdzietnej rodzinie w Częstochowie. Poszukiwania prowadzone w tym kierunku zawiodły. Onegdaj rodzina Szenfeldów otrzymała list od niejakiego p. Gliksmana z Czechosłowacji, który donosił jej, że w obozie cyganów, których proces o ludożerstwo rozpatrywany jest przez sąd w Koszycach, przebywa pewna dziewczyna żydowska, zwana Estera. Szenfeldowa po otrzymaniu tej wiadomości udała się do rabinatu, prosząc o pomoc. Rabinat łódzki wysłał pismo do rabinatu w Pradze, prosząc o nadesłanie fotografji dziewczynki. Nie jest wykluczone, że tym razem uda się odszukać zaginioną Esterę Szenfeldównę.

**POŻAR FABRYKI W ŁODZI.** W piątek wieczorem straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze przy ulicy Leszno w posesji fabrycznej braci Muehle. Ogień wybuchł w suterynie trzypiętrowego gmachu w czasie, gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu. Wśród robotników powstała panika, rzucili się ku wąskiej klatce schodowej, tratując się i gniotąc. Tylko dzięki szybkiej akcji ratowniczej nie było ofiar w ludziach. Akcja straży ogniowej była niezwykle utrudniona z powodu ciasnoty i braku wody. Mimo to w ciągu kilku godzin udało się nie dopuścić do przerzucenia się pożaru na sąsiednie zabudowania fabryczne. Poważne straty powiększone zostały skutkiem zniszczenia towarów i przędzy zalanych wodą. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną pożaru było wydobycie się iskry z jednej z maszyn, która przerzuciła się na przędzę bawełnianą.

**REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ** na rok akademicki 1929/30, został onegdaj wybrany Dr. Kasper Weigel, zwyczajny profesor miernictwa na Wydziale inżynierji.

**SKAZANIE ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO. —** We Lwowie w okręgowym sądzie karnym Adolf Nowaczyński za artykuł obrażliwy o dr. Olgierdzie Górce skazany został ponownie na 4 miesiące aresztu bez zamiany na grzywnę i 100 zł. nawiązki, którą dr. Górko przeznaczył na Towarzystwo dziennikarzy we Lwowie. Rozprawa obecnie miała miejsce wskutek apelacji Nowaczyńskiego i jest zatwierdzeniem poprzednio wydanego wyroku.

**PIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA OSZUSTWA KOLEJOWE.** W piątek w Wilnie zapadł wyrok w sprawie byłego kierownika wydziału kontroli wileńskiej dyrekcji kolejowej, Szmidta i jego sześciu spólników, oskarżonych o pokątną sprzedaż biletów kolejowych. Jak ustalił biegły, oskarżeni sprzedali fałszywych biletów kolejowych 70.000, co wynosi milion złotych strat, jakie poniósł skarb państwa. Był taki wypadek, że w roku 1923 na pociąg pośpieszny Warszawa—Wilno w ciągu całego miesiąca czerwca sprzedano dwa tysiące biletów II klasy, za co do kasy zaś wpłynęła należność za jeden bilet. Sąd wydał wyrok, skazujący Szmidta na pięć lat więzienia, zaś pozostałych na cztery i trzy lata więzienia.

**MRÓZ W CZERWCU.** Okolice Otwocka nawiedzone zostały przez dotkliwe zimna, które wyrządziły ogrodnictwu wielkie szkody. W nocy z niedzieli na poniedziałek temperatura spadła poniżej zera i szron zniszczył znaczną część zasadzonych pomidorów, a nawet częściowo młode kartofle. Tak znaczne obniżenie temperatury jest zjawiskiem nader rzadko u nas notowanem.

## Z zagranicy

**SPÓŹNIONE ARESZTOWANIE ZAMACHOWCA.** Donoszą z Pragi, że policja tamtejsza aresztowała pewnego mężczyznę, który miał wziąć udział w zamachu dokonanym przed 4 laty na królu Borysie w Sofji. Aresztowany nazywa się Gologolew-Tatarow. Obecnie toczą się rokowania w sprawie wydania go Bułgarji.

## REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Niedziela popol.: „Murzyn warszawski" (ceny zniżone); wieczór: „Tamten".
Poniedziałek: „Cień" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Tamten".
Środa: „Dwaj panowie B." (przedst. popularne — ceny zniżone).

**KINOTEATRY**

**Bagatela:** „Gehenna pasierbicy".
**Corso:** „Maska śmiechu" (Lon Chaney).
**Nowości:** „Burza".
**Promień:** „Poeta żebrak".
**Sztuka:** „Zabawa w miłość".
**Uciecha:** „Zmysły w kajdanach".
**Wanda:** „Żony szalone".
**Warszawa:** „Chata wuja Toma".

**RADJO KRAKOWSKIE**

**Niedziela 9 czerwca**

10.15: Nabożeństwo z katedry wileńskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z Katowic. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Transmisja z Warszawy: rozgrywki o puhar Narodów. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.35: Odczyt: „O Muzeum Narodowem w Krakowie" — wygłosi dr. K. Buczkowski, kustosz Muzeum Narodowego. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Odczyt: „Nadmorskie stacje biologiczne i ich znaczenie" — wygłosi prof. dr. Michał Siedlecki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko wesołe z Wilna. 20.30: Koncert orkiestry mandolinowej państwowego gimnazjum żeńskiego. — W przerwie wyniki miejscowych rozgrywek sportowych. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy — utwór Zygm. Kisielewskiego. 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Warszawy.

**Poniedziałek 10 czerwca**

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Odczyt: „Wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego" — wygłosi dr. Vilim Frančić, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.25: Odczyt: „Prądy i kierunki muzyki współczesnej", wygłosi p. Włodzimierz Poźniak. 17.55: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.40: Komunikat harcerski. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert międzynarodowy z Berlina. 22.00: Odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon".

# Memorjał z żądaniami urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa,** 8 czerwca.

Stowarzyszenie urzędników państwowych wręczyło na ręce premjera dra Świtalskiego memorjał w sprawie postulatów urzędniczych. Stowarzyszenie urzędników czeka na audjencję u p. premjera w związku z żądaniami memorjału. Żądania te są następujące:

1) **podniesienie poziomu płac** do ich realnej wartości z r. 1925,

2) **wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego** za r. 1928,

3) znowelizowanie przepisów pragmatyki,

4) **uregulowania sprawy urzędników prowizorycznych**, którzy pracują po 6, 7 i więcej lat. Memorjał wskazuje dalej na konieczność **uregulowania sprawy urlopów i godzin nadobowiązkowych**, a w zakończeniu żąda **uregulowania sprawy emerytur**, powołania **specjalnej komisji** dla reformy ustawodawstwa urzędniczego przy udziale przedstawicieli sfer urzędniczych.

O postulaty te, jak memorjał zaznacza, walczą urzędnicy od szeregu lat. Memorjał podkreśla, że **materjalne żądania urzędników są żądaniami na granicy minimum utrzymania.**

—ooo—

# Skład rządu partji pracy

**Londyn,** 8 czerwca (PAT). Ogłoszono urzędową listę gabinetu partji pracy z następującym podziałem tek: **MacDonald** premjer, Filip **Snowden** kanclerz skarbu, Artur **Henderson**, sekretarz stanu spraw zagranicznych, J. H. **Thomas** lord pieczęci prywatnych, Sidney **Webb** sekretarz stanu do spr. dominjów i kolonji, lord **Parmoor** prezes Rady tajnej, **Sankey** lord kanclerz i lord sprawiedliwości, **J. R. Clynes** sekretarz stanu spraw wewnętrznych, **Wedgwood Benn** sekretarz Indyj, **Thom Shaw** sekretarz stanu do spraw wojny, lord **Thomson** sekretarz stanu dla spraw lotnictwa, A. **Greenwood** minister zdrowia, **Bonfield** (kobieta) minister pracy, **Noel Bulton** minister rolnictwa i rybołóstwa, **T. Trevelyan** minister oświaty, W. **Graham** minister handlu i przemysłu, A. W. **Alexander** pierwszy lord admiralicji, W. **Adamson** sekretarz stanu Szkocji, **Lansbury** (były redaktor „Daily Herald") pierwszy komisarz robót publicznych, sir Oswald **Mosley** kanclerz ks. Lancaster, W. **Jowitt** prokurator generalny J. B. **Melville** prezes prokuratorji, F. O. **Roberts** minister emerytur, Herbert **Morrison** minister komunikacji, **Tom Johnston** podsekretarz stanu dla Szkocji, H. B. **Lees Smith** generalny dyrektor poczt, lord **Arnold** płatnik generalny (bez gaży).

**UCIECZKA OD LIBERAŁÓW DO PARTJI PRACY**

**Londyn,** 8 czerwca (PAT). Jeden z najwybitniejszych prawników angielskich Jowitt, wybrany z listy liberalnej przystąpił do partji pracy. W liście wystosowanym do MacDonalda Jowitt oświadcza, że doszedł do wniosku, **iż partja pracy jest jedyną partją polityczną, która może doprowadzić do przeprowadzenia pożądanych przez naród reform.** Wystąpienie Jowitta z partji liberałów wywołało sensację. Przyjął on stanowisko generalnego prokuratora w rządzie MacDonalda.

# TELEGRAMY

—o—

## Nieprawdziwe pogłoski o psuciu się rezerw zbożowych

**Warszawa,** 8 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W niektórych pismach, reprezentujących politykę obszarników i wielkich kupców zbożowych, pojawiają się systematycznie artykuły i notatki mające na celu wywołanie wrażenia, że nagromadzone przez rząd rezerwy zbożowe są w złym stanie. Według zasięgniętych przez Waszego korespondenta źródłowych informacyj stwierdzić należy, że **pogłoski te są nieprawdziwe i mają na celu umożliwienie paska zbożowego.**

Równocześnie korespondent Wasz dowiaduje się, że ministerstwo spraw wewnętrznych zbadało tę sprawę, a wyniki badania **pokrywają się z naszemi informacjami.**

—ooo—

**TEATR POLSKI W OPOLU.**

**Berlin,** 8 czerwca (PAT). „Frankfurter Ztg." donosi z Wrocławia, że nowe przedstawienia teatru polskiego w Opolu odbywać się będą już prawdopodobnie **w ciągu czerwca.** Dziennik donosi, że odnośne czynniki już **udzieliły pozwoleń** i wyraża nadzieję, że czynniki miejskie w Oppoln nie uczynią przeciwko temu żadnych zastrzeżeń. Dziennik podkreśla, że Opole będzie miało najlepszą okazję **do zrehabilitowania swojej nadwerężonej przez wykroczenia nacjonalistów opinji** i wyraża nadzieję, że nie zaszkodziłoby, gdyby **władze niemieckie i koła towarzyskie Opola wzięły udział w tych przedstawieniach.**

**WYROK NA MORDERCĘ RADICZA**

**Białogród,** 8 czerwca (PAT). Wyrok na Punise Racicza w punkcie pierwszym zaznacza, że Racicz jest winny zbrodni usiłowanego zabójstwa Pernara bez premedytacji. Następnie trybunał uznał okoliczność **łagodzącą**, a mianowicie ostrość zarzutów Pernara. Podejrzenie o współwinie D. Jowanowicza upadło. Co do zabójstwa posła Bassariczka, trybunał uznał, że została w tym wypadku popełniona zbrodnia bez premedytacji. Trzeci punkt wyroku mówi o usiłowaniem zabójstwie na osobie posła Grandji. Trybunał stwierdził, że został zraniony przez nieostrożność. Co do punktu czwartego: usiłowanego zabójstwa Stefana Radicza, trybunał stwierdził, że odniesione przez niego rany, zadane zostały umyślnie i spowodowały w następstwie śmierć Radicza. Zaszło tu morderstwo bez premedytacji. Zarzut współwiny Tomasza Popowicza został odrzucony. Piąty punkt wyroku dotyczy morderstwa Pawła Radicza. Zaszło tu morderstwo bez premedytacji. W konsekwencji Punica Racicz został skazany na podstawie punktu pierwszego na 6 miesięcy więzienia, na podstawie punktu drugiego na 20 lat ciężkich robót, a na podstawie piątego punktu również na dwadzieścia lat. Ponieważ wedle ustawy skrajny najwyższa kara może wynosić dwadzieścia lat więzienia, ściągnięto powyższe kary na **łączne dwadzieścia lat.**

**Wiedeń,** 8 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu: Przeciwko wyrokowi w procesie Racicza zgłosiły obie strony **odwołanie.** Obrońca Racicza oświadczył, że wyrok jest zbyt surowy. — Spodziewa się on, iż wyższa instancja obniży karę. Również prokurator wniósł odwołanie, podając za powód zmianę kwalifikacji czynu karygodnego.

**KRÓL ANGIELSKI POJEDZIE DO PISZCZAN**

**Wiedeń,** 8 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi, że zarząd zdrojowy w Piszczanach otrzymał od lekarza przybocznego angielskiego króla Jerzego zapytanie, czy możliwym byłby przyjazd króla do Piszczan celem kuracji. Zarząd zdrojowy zawiadomił dwór angielski, że może oddać do dyspozycji króla całe skrzydło hotelu „Thermia". Wyjazd króla Jerzego do Piszczan projektowany jest **na koniec czerwca.**

## Związki i zgromadzenia

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godz. 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.) Na konferencję tę zaprasza się wszystkich towarzyszów zasiadających w Radzie i Zarządzie krakowskiej Kasy Chorych. Prosimy o punktualne przybycie.

**Rada Związków Zawodowych.**

**ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH** odbędzie się w niedzielę 9 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5.

**BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY!** W poniedziałek 10 bm. o godz. 5 wieczór odbędzie się zgromadzenie malarzy i lakierników w sali Zw. zaw. ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym akcja cennikowa.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW** odbędzie się we wtorek 11 bm. o godz. 6'30 wieczór w lokalu organizacyjnym.

**ZEBRANIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW BUDOWLANYCH** odbędzie się w środę 12 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z Kongresu Zw. Zaw. 2) Wnioski.

**KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W TRZEBINI** odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu Metalowców. Z uwagi, że na konferencji załatwiane będą bardzo ważne sprawy, między innemi otwarcie stałego sekretarjatu zawodowego w Trzebini, wzywamy towarzyszów z huty, rafinerji, cementowni, tartaku, fabryki maszyn, cegielń i kamieniołomów do bezwarunkowego i punktualnego przybycia.

**„DZIEŃ KOBIET" W NIEDZIELĘ 9 CZERWCA.** Zgromadzenia o godz. 10 rano w **Brzeszczach** (referent tow. Gęgotek), w **Jaworznie** (referent tow. Rejman).

**Trzebinia** godz. 5 popol. referent tow. mgr. **Zygm. Gross.**

**Urząd Wojewódzki
Dyrekcja Robót Publicznych
w Krakowie.**
L. I-3214.

W Krakowie, dnia 25 maja 1929.

# OBWIESZCZENIE.

Stosownie do postanowień § 12 Rozporządzenia Ministerjalnego z dnia 20 maja 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 60 poz. 441) podaję do publicznej wiadomości, że firma W. A. Harriman i Spółka w Nowym Yorku wniosła do Ministerstwa Robót Publicznych podanie o udzielenie uprawnienia rządowego w myśl art. 1 Ustawy elektrycznej z 21. III. 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 277) na zakład elektr.

Powyższy zakład elektryczny ma służyć do wytwarzania, przetwarzania, przesyłania i rozdzielania energji elektrycznej w celu zawodowego jej zbytu na następującym obszarze:

**Województwo Warszawskie — Powiaty:** Warszawski, Grójecki, Błoński, Sochaczewski, Rawski, Skierniewicki, Łowicki, Gostyniński i Kutnowski.

**Województwo Łódzkie — Powiaty:** Łęczycki, Łódzki, Brzeziński, Łaski, Sieradzki, Piotrkowski i Radomski.

**Województwo Kieleckie — Całe Województwo.**

**Województwo Lubelskie — Powiaty:** Puławski, Janowski i Lubelski.

**Województwo Krakowskie — Całe Województwo.**

**Województwo Lwowskie — Powiaty:** Tarnobrzeski, Niski, Kolbuszowski, Łańcucki, Przeworski, Strzyżowski, Brzozowski, Krośnieński. Sanocki, Liski i Rzeszowski.

Z powyższego obszaru wyłączone są te obszary, na których istnieją zakłady elektryczne uprawnione zgodnie z ustawą.

Napęd ma być wodny i cieplny, prąd zmienny, trójfazowy, sieć napowietrzna, częściowo podziemna.

Czas trwania uprawnienia miałby wynosić 60 lat.

Dochodzenie w sprawie powyższej, przewidziane w §§ 11 do 13 wspomnianego rozporządzenia ministerjalnego, przeprowadzi Wojewoda Krakowski na mocy zlecenia reskryptem Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 18 maja 1929 L. XVII-1536/29.

Rozprawa, której celem jest zbadanie dopuszczalności i celowości udzielenia uprawnienia i doprowadzenia do wszechstronnego wyświetlenia kwestyj, objętych ewentualnie podniesionemi zarzutami i żądaniami oraz usunięcie ewentualnych kwestyj spornych drogą dobrowolnego porozumienia, odbędzie się:

**W Krakowie w dniu 8 lipca
W Kielcach w dniu 11 lipca
W Łodzi w dniu 15 lipca
W Warszawie w dniu 17 lipca
W Lublinie w dniu 19 lipca i
we Lwowie w dniu 22 lipca 1929 roku** we właściwym Urzędzie Wojewódzkim. Początek rozprawy wyznacza się w powyższych dniach na godzinę 9 rano.

Plany projektowanego obszaru zasilania, opisy techniczne zakładu elektrycznego oraz projekty uprawnienia rządowego będą wyłożone do publicznego przeglądu we wszystkich wyżej wymienionych Urzędach Wojewódzkich — Dyrekcjach Robót Publicznych (referaty elektryczne) w czasie **od dnia 10 czerwca do dnia rozprawy**, wyznaczonej w danym Urzędzie Wojewódzkim i dostępne do przejrzenia przez zainteresowanych w godzinach urzędowych. Zarzuty, żądania i zastrzeżenia w sprawie udzielenia uprawnienia rządowego należy wnosić do właściwego Urzędu Wojewódzkiego do dnia wyznaczonej w danym Urzędzie Wojewódzkim rozprawy, a najpóźniej zaś w czasie trwania tej rozprawy. Zarzuty, żądania i zastrzeżenia, wniesione po upływie powyżej wyznaczonych terminów, nie będą przedmiotem rozpatrywania.

**Wojewoda Krakowski Dr. Kwaśniewski.**



L. 1442/1928
B. b.

## Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich w ul. Dębowej, Zielnej i Mieszczańskiej Dz. X. i XI., odbędzie się w Budownictwie miej. Oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych w dniu 20 czerwca 1929 r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w Biurze kanalizacji miasta, w godzinach urzędowych, gdzie też będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzorów nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 5 czerwca 1929 r.

**Magistrat stoł. król. m. Krakowa.**

**Powiatowa Kasa Chorych w Strzyżowie**

rozpisuje

## KONKURS

**na posadę lekarza-dentysty na powiat strzyżowski za wynagrodzeniem jednostkowem**

Wymagane kwalifikacje:

1) Obywatelstwo polskie.
2) Zezwolenie na wykonywanie praktyki w Państwie Polskiem.
3) Nieprzekroczony 45 rok życia.

Oferty winny być złożone najdalej do dnia 15 czerwca rb.

Swiadectwa w odpisach. Nieprzyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Strzyżowie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.